

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Przestroga.

Sprawa założenia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie weszła na tor niewłaściwy. Przyspieszono jej postawienie na porządku dziennym bez słusznego powodu, ażeby uspokoić Rusinów, którym marszałek i namiestnik przyrzekli, że sprawa będzie podczas bieżącej kadencji załatwiona. Jeżeli nawet wierzyć Rusinom, to nieogłębnie dano zapewnienie, że sprawa będzie załatwiona pomyślnie dla nich.

Przyrzeczenia namiestnika i marszałka, bez względu na to, jaki miały charakter, nie mogą obowiązywać Sejmu. Przeciwnie, godność i powaga reprezentacji krajowej wymagają ścisłego przestrzegania zasady, ażeby nikt jej zdania i postępowania nie przesądzał. Już dawniej rząd centralny naruszył prawa i obraził powagę Sejmu, wstawiając samowolnie w budżet państwowy pewną kwotę na gimnazjum ruskie w Stanisławowie. Ten jeden fakt powinien był wystarczyć do odrzucenia bez rozpraw, bez argumentów wniosku o założenie nowego gimnazjum ruskiego. Sejm nasz systematycznie upośledzany, nawet poniewierany przez rząd centralny, musi stać czujnie na straży swych praw i swych prerogatyw, jeżeli nie chce stracić tego znaczenia, jakie ma w kraju i dla kraju.

Chociażby z tego jednego powodu należało sprawę stanowczo rozstrzygnąć. Tembardziej należało to uczynić, że od r. z. nie zmieniły się wcale warunki, od których uzależniła komisja niezakończenie gimn. ruskiego w Stanisławowie, ale nawet dyskusję o tem, czy jest ono potrzebne. Wyjaśnienie komisarza rządowego wykazało, że Rada szkolna krajowa nie rozporządza dostateczną liczbą wykwalifikowanych sił nauczycielskich ruskich. Najbliższe gimnazja ruskie w Kołomyi i Tarnopolu mają znacznie mniejszą liczbę uczniów, niż gimnazja polskie. Te ostatnie zaś są nad wszelką miarę przepełnione, nie wyłączając gimnazjum polskiego w Stanisławowie, w którym na ogólną liczbę 860 uczniów, pomimo szalonej agitacji, zdołano zgromadzić zaledwie 208 czy 218 Rusinów.

Zarówno więc z zasadniczych jak z rzeczowych względów, Sejm nie powinien był zgodzić się na ponowne odesłanie sprawy do komisji. Tembardziej dziwną jest ta uchwała, że trzy kluby, które

przedstawiają znaczną większość w Sejmie, wyraźnie swoje stanowisko w tej sprawie zaznaczyły.

Rzecz jasna, że zdecydowanej większości sejmowej nie przekonały bałamutne wywody hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, ani niefortunny jego koncept, że warunki, zastrzeżone przez komisję, ponieważ się zmieniły, bo... w Tarnowie założono drugie gimnazjum polskie. Na decyzję Sejmu oddziaływały argumenty, których w dyskusji oddziaływały wpływy uboczne, a nawet nacisk czynników, które legalnie do tej sprawy mieszać się nie powinny.

A więc przedewszystkiem nadużyto powagi i popularności korony, wkładając w usta cesarza słowa, których w rozmowie z p. Barwińskim wcale nie wygłosił. Nie dziwi nas zuchwalstwo pana Barwińskiego i prasy ruskiej, ale bardzo dziwnie — żeby nie użyć innego wyrazu — wydaje się nam postępowanie tych czynników miarodajnych, które wiedzą doskonale, że cesarz przypisywanych mu słów nie powiedział, a jednak tendencyjnego wymysłu nie prostują.

Tym czynnikiem z różnych pobudek i dla różnych względów chodzi o to, żeby sprawę gimnazjum ruskiego w Stanisławowie przeforsować. Nie będzie niedyskrecją głośne powtórzenie tego, co wszyscy po cichu mówią, że zwłaszcza marszałek krajowy, patronuje w tej sprawie Rusinom. Świadczy to o konsekwencji i stałości jego przekonań politycznych, jak również o tem, że chociaż starożytnością rodu nie dorównywa Burbonom, podobnie jak oni niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

Odroczenie sprawy było potrzebnem, ażeby większość, stanowczo przeciwną założeniu gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, rozbić i osłabić, żeby podatniejsze z pośród niej siły skłonić, jeżeli nie papką, czapką i szmą, to wągłami i łobem publicznego. Mówiąc dosadnie, chodzi o zyskanie na czasie, ażeby pewną liczbę posłów odpowiednio „obrobić”.

Puszczono więc w obieg z arsenału wypróbowanych „strachów na Lachy” przestroga, że secesja Rusinów wywoła fatalne dla nas wrażenie w Wiedniu i może mieć dla kraju groźne następstwa. Ten „strach” nie poskutkował, bo opinia publiczna a tembardziej posłowie doskonale rozumieją, że rząd centralny w dzisiejszym położeniu tyle ma kłopotów i tak potrzebuje dobrych stosunków z Ko-

łem polskim, że po prostu nie odważyłby się przeciw nam w jakiejkolwiek sprawie wystąpić.

Więc wymyślono drugą groźbę, że obstrukcja posłów ruskich uniemożliwi uchwalenie budżetu. Ale gdybyśmy się tej groźbie ulekli, to zdalibyśmy się w Sejmie na łaskę i niełaskę Rusinów, musielibyśmy następnie spełniać posłusznie wszystkie ich żądania, którym kresu sami oni wyznaczyćby nie mogli. Na złamanie obstrukcji ruskiej znalazłoby się odpowiednie środki, których wyliczanie byłoby tu zbytiecznem.

Dla tych, na których groźby nie działają, wymyślono inny argument — kompromis z Rusinami, który za cenę zgody Sejmu na gimnazjum ruskie w Stanisławowie umożliwi nam przeprowadzenie innych, bardzo ważnych postulatów polityki krajowej i narodowej.

Ten argument, odpowiednio sformułowany i — jeżeli tak wyrazić się można — zręcznie inscenizowany, najsilniej działa. Nie wchodząc w szczegóły, zaznaczyć należy, że wszelkie kompromisy z Rusinami nie prowadzą do celu, bo nie można liczyć na ich dobrą wolę i nie można przeceniwać ich wpływów. Wszystko to, co jest możliwem do uzyskania, uzyskamy przy użyciu odpowiednich środków zarówno za zgodą Rusinów, jak wbrew nim. Wiemy zaś z doświadczenia, że polityka ustępstw i kompromisów z Rusinami dała jak najgorsze dla nas skutki.

Opinia publiczna musiałaby zresztą wiedzieć, ma prawo wymagać informacji: dla czego przedstawicielstwo kraju, które ma być jej wyrazem, decyduje w tym wypadku wbrew niemal jednomyślnie zaznaczonej jej woli.

W opinii patryotycznie myślącego ogółu polskiego niema dwóch zdań w tej sprawie, jak niema dwóch zdań w Sejmie wśród przedstawicieli stronnictw narodowych.

Ci wszyscy, którzy dziś skłaniają się do decyzji, przeciwnej ich przekonaniu, godzą się na ustępstwo ze względów ubocznych. Z pobudek lekkiego oportunizmu, lub ze szczerzej wprowadzone troski o interes publiczny, ale złe zrozumiany lub fałszywie im przedstawiany.

Ci ostatni przed powzięciem ostatecznej decyzji powinni się dobrze zastanowić nad tem, co im

O prawdzie i świętych prawosławnych.

Kilka uwag polemicznych.

II.

Jak i dlaczego powstał obrządek słowiański, dzieło obu Greków soluńskich, wrogów z przekonania i od rodu wszystkiego co słowiańskie t. j. barbarzyńskie?

Powszechnie mniemano dotąd, na podstawie tego, co dawne legendy o św. Cyrylu i św. Metodzie — od Leona XIII. głównie datuje ich cześć i katolicka, niegdyś tylko prawosławna — opowiadają, że rzecz toczyła się trybem następującym.

Raz tylko, w przeciągu wszystkich wieków, udało się Morawie odegrać rolę samoistną, wyjść z obrębu zawisłości czeskiej. A było to właśnie około roku 863. Książęta morawscy, z rodu Mojmira, oparli się wtedy skutecznie najazdom niemieckim, taki Rościsław np., a jeszcze bardziej Świętopełk, jedyny historyczny prototyp Wallenroda na wielką skalę, co wduził się w ufność niemiecką, aby Niemcom najdotkliwszą zadawać klęskę; nadmienimy mimochodem, że to jedna z najefektowniejszych kart dziejów słowiańskich, pomijana stale przez naszych beletrystów, dramaturgów, epików, goniących stale za mżonkami Popielów i Piastów, Przemysłów i Libuszy, o których nie a nie mądrego ani dzielnego powiedzieć nie można. Otóż ci Mojmirowicy, oparci o wiece morawskie i obudzeni — tu najwcześniej i najsilniej — samowiedzę narodową, stworzyli wbrew Niemcom, nawet państwo, to znaczy ściśle i całkiem luźną, przedtem organizację szczepową i szerzyli ją podbojami na wschód i południe; państwo to „wielkomorawskie” jednak waśni wewnętrzne i napady dzikich Madjarów zmioły na zawsze, właśnie przed tysiącem lat, i przekleństwo ciąży odtąd na ziemi morawskiej, co się nigdy więcej do samoistności nie wybiła. Niesłychany ten upadek, nagły a stanowczy, wywołał nawet rozmaite podania i baśni.

Otóż ci morawscy książęta — tak przynajmniej

opowiadają dawne żywoty Cyryla i Metodjusza, niezadowoleni z chrześcijaństwa, jakie między nimi szerzyli wysłannicy niemieccy, z Solnogradu (Salcburga) i Rzezna (Regensburgu) — wysłali około 863 roku posłów do Carogradu i zażądali od Greków, apostołów-księży, coby ich w własnym, słowiańskim języku, o prawdach wiary skutecznie nauczali. Cesarz i patriarcha greccy wezwali Cyryla, obytego z językami słowiańskimi od kolebki i zaprawionego na misjach dalekich, aby się i tej nowej misji podjął; brat, Metody, do niego się przyłączył. Ponieważ Morawianie pisma nie mieli, wymyślił dla nich Cyryl osobny alfabet, azbukę glagolicą i z gotowym już przekładem ewangelii (św. Jana), z listami polecającymi i darami od cesarza, stawił się między Morawianami, którzy go radośnie przyjęli. Po latach pracy morawskiej poszli obaj bracia do Rzymu; papież usławił ich obrządek słowiański, lecz Cyryl umarł w Rzymie (869 roku), tylko Metodego wysławił papież na arcybiskupa morawskiego, z obrządkiem słowiańskim. Na Morawach dokończył ów potem arcybiskup Metody, obediencji niy rzymskiej, spracowanego żywota (roku 885). Lecz tylko za jego czasów wytrwał obrządek słowiański na Morawie; nieprzychylni mu księża łacińscy t. j. niemieccy, mogli na panującym, na Świętopełku, że uczeni Metodego wraz z ich obrządkiem z kraju wysłali; udali się ci Metodjanie do Bułgarii i co na Morawie odrzucono i sponiewierano, stało się kamieniem węgielnym dla cerkwi południowych Słowian, a później dla Rusi.

Tak opowiadają legendy o początku i rozwoju obrządku słowiańskiego. I wierzone dotąd ślepo ich słowom, chyba co do szczegółów odmienne wysnuwano wnioski. N. p. podsunięto książętom morawskim chęć wybicia się z pod przewagi niemieckiej i w rzeczach wiary, jakoby oni swój kościół od rzymskiego, co z Niemcami trzymał, odcłucić a z greckim zespolic chcieli; to spierano się, kiedy i jaki alfabet Cyryl wynalazł, bo Słowianie mają dwa, azbukę, fałszywie nazywaną cyrylicą, t. j. zwykłe greckie

piswo, i glagolicą, całkiem niezwykle, dziwaczne pismo; to uważano obu braci za Słowian, nie za Greków rodem; to pytano, czy też papież rzeczywiście uznał i potwierdził liturgję słowiańską, wrogowie papieża, starokatolicy i inni, nigdy tego dopuścić nie chcieli i t. d. i t. d. Powtarzam, pomnąwszy te szczegóły, nikt dotąd nie wtarzał o prawdziwości tego, co legendy wiekom przekazały o trudach i zamiarach braci Soluńskich.

I urosli powoli Cyryl i Metody w bohaterów sumienia i wiary; „pierwotni” i „pierwociele” słowiańscy, promienieni aureolą prawowierności, ludzkości, mądrości, stanęli na wyżynach, gdzie na nich i ich dzieła żadna krytyka sięgnąć nie śmiała. Uwierzono w ich bezinteresowność świętą, że mieli tylko dobro ludów słowiańskich na celu; że stali się ich najpiękniejszymi i największymi dobroczyńcami; w czasach twardych, nieludzkich walk, gdzie n. p. biskupowie niemieccy, w stal zakuci, na pobożniach narodowych własnymi trupami wrogom drogę zawałali, jaśniały postacie obu Greków blaskiem miłości, wyrozumiałości chrześcijańskiej, prawdziwego apostołstwa z krzyżem tylko w ręku i z ciepłym a narodowym słowem w ustach, bez miecza i pętów niewoli. Czuli w nich katolicy wiernych synów papieża, kornych i uległych, oddających niesłychany w kościele rzymskim przywilej (narodowego języka dla liturgii, czego nawet Niemcy lub Celtowie nie zdobyli nigdy); inni upatrywali w nich ostatnich przedstawicieli właściwego kościoła ekumenicznego, t. j. jeszcze nierozzerwanego szczyt, i coraz wyżej wznosiły się chóry uwielbienia. Ubolewano nad krótkowidztwem Świętopełka, co Metodjan z ich obrządkiem z kraju „brevi manu” wyrzucił; zarzucano jemu zdradę Słowian, że z braci Soluńskich przypisywano nawet bez zastrzeżeń zasługi, od jakich by się ci prawowierni bracia ze strachem byli odzegnawali, n. p. że Hus czeski i husytyzm, to plon z posiewu Metodowego; ot, tego roku właśnie aż nas uszy od takich hymnów bolały.

uczynić w tej sprawie należy, czego od nich interes narodowy wymaga.

Jednocześnie niech pamiętają, że ta opinia publiczna, która we wschodniej części kraju rozbudzoła i zorganizowała, żeby się na niej oprzeć w działalności politycznej, zwróci się stanowczo przeciw swym przedstawicielom, zwróci się tym silniej i tym wyraźniej, im jaśniej jest uświadomiona i lepiej zorganizowana. Nie można opinii publicznej rozbudzać, ażeby potem głos jej lekceważyć.

Zdenerwowani Niemcy.

Wiedeń, 6 października.

(A) Poseł radykalny czeski Kłofacz na depeszę posła opozycyjnego węgierskiego Gezy Polonyiego odpowiedział życzeniem telegraficznym, aby się Czesi i Madziarzy zbliżyli wzajemnie celem zwalczania wspólnego Niemców austriackich. Padło nawet przy tej sposobności hasło sojuszu węgiersko-polsko-czeskiego.

Nie jest to zjawisko odosobnione. Podczas krótkiej sesji Rady państwa miałem sposobność mówić z posłem młodocześnie Skalą. Opowiadał mi, że podczas wakacji parlamentarnych bawił czas dłuższy w Budapeszcie. Ów pobyt zużytkował na odnowienie lub zawiązanie stosunków z posłami i publicystami węgierskimi. W obozie węgierskim znalazł zrozumienie pełne korzyści politycznych, które wyniknęłyby z wzajemnego zbliżenia się Madziarów, Czechów i Polaków. Poseł Skala nie był jedynym z Czechów, którzy podjęli pracę około skupienia w monarchii Habsburskiej wszystkich żywiołów, mających interes polityczny w złamaniu przewagi niemieckiej. Równolegle i równocześnie z nim pracowały w tym kierunku jeszcze inne wydatne osobistości czeskie.

Owe zabiegi silnie denerwują Niemców austriackich. Posła Skalę jeszcze w drugiej połowie września zaatakował silnie „Deutsches Volksblatt“. Wymiana depesz między Polonim i Kłofaczem wywołała silne bombardowanie z łam prasy wiedeńskiej nie tylko owych obu posłów, ale wogóle całej idei zbliżenia się czesko-polsko-węgierskiego. Owo zdenerwowanie prasy wiedeńskiej przypomina mi korespondencję z Budapesztu, umieszczoną w d. 21 sierpnia r. b. w „Berliner Tageblatt“. Korespondent gazety berlińskiej był wtedy wysoce zirytowany wycieczką galicyjską do Budapesztu, którą uważał za próbę zbliżenia się Polaków do Węgrów. Pocieszał przeciw i siebie i czytelników pruskich, że do takiego zbliżenia polsko-węgierskiego nie przyjdzie.

Węgrzy zbyt dobrze znają — zapewniał — marny charakter Polaków, wiedzą, jak „szlachcice“ tyraniują lud, rozumieją świetnie samolubne pobudki, kierujące polityką Polaków.

„Słowo Polskie“ miało zupełną słuszość, występując onego czasu przeciwko łączeniu celów politycznych z ową gwoździą spekulacji prywatnej podjętą wycieczką. Niemniej przeto zarówno sierpniowy

wypad „Berliner Tageblattu“, jak i obecne zdenerwowanie prasy wiedeńskiej tworzą wskazówkę wyraźną, że polityczne zbliżenie Czechów, Polaków i Węgrów, trzech narodów z wielką tradycją i z wielką przyszłością, jest orężem niezbędnym w walce przeciwko hegemonii niemieckiej w Austrii.

I niech nie mówi mi nikt, iż jest to kombinacja niemożliwa. Jeden przykład z przed laty czterdziestu i kilku nauczy nas, iż takie współdziałanie polityczne istniejąc, doprowadziło do pozytywnego wyniku. W dniu 31 maja 1860 r. zebrała się wzmocniona Rada państwa na podstawie patentu cesarskiego z dnia 5 marca 1860 roku. W tej instytucji członkowie polscy, czescy, węgierscy szli razem. Owocem owego współdziałania było wotum, uchwalone w wrześniu 1860 r. przez większość członków, na rzecz federalistycznego ustroju monarchii. Centraliści znaleźli się w mniejszości. Dnia 27 września 34 głosami przeciwko 16 uchwalono referat federalistyczny. Ta uchwała powinna raz na zawsze tworzyć wskazówkę zasadniczą dla rozwoju wewnętrznego Austrii, ta uchwała dostarczyła też dowodu, że wobec sojuszu czesko-polsko-węgierskiego wpływ Niemców na sprawy monarchii musiałby zmaleć.

Od 1860 r. zmienił się ustrój monarchii; zamiast jednolitej organizacji mamy dualizm. Mimo to konieczność sojuszu potrójnego ani na chwilę nie straciła na wartości. Zmienić się mogą i muszą jedynie formy takiego trójprzymierza; jego treść i jego cel ostały się do tej pory.

Na czym bowiem polega przewaga Niemców w monarchii Habsburskiej? Czy na ich sile? Nie! Czy na ich rozumie? Nie! Źródłem tej przewagi jest — poza pewną sumą względów praktycznych — przyzwyczajenie i nałóg, dalej rozbicie przeciwników na luźne watahy, wreszcie intrygi centralistów wiedeńskich, którzy przewrotnie i zręcznie rozdmuchają między nami trzyczlorodne kwasy do rozmiarów pierwszorzędných, aby nas dzielić i zapobiegać wzajemnemu porozumieniu. Czyż bowiem np. obecny gabinet biurokratyczny w Austrii mógłby tak długo utrzymać się u steru, gdyby za kulisami przez swych agentów nie zapobiegał skupieniu ponownemu żywiołów autonomicznych? To, co się dzieje w parlamencie wiedeńskim, odbywa się na większą skalę w całej monarchii. Niemcy mają przewagę tylko skutkiem braku porozumienia i spójni wśród tych narodów, które są im równe inteligencją i kulturą, a przewyższają ich wyrobieniem politycznym. Owo rozbicie było możliwem przecież tylko w epoce, gdy na czoło narodów wysunęły się wielkości powiatowe, ludzie bez szerszego horyzontu w rodzaju Apolinaro Jaworskiego, kramarze groszowi, lecz nie politycy, umysły, nie rozumiejące ducha narodów i jego porywów.

Niemcy zdają teraz sobie sprawę, że ponowny nacisk centralistyczny, zapoczątkowany przez dra Koerbera, wyrwał ludy monarchii austro-węgierskiej z dotychczasowego odrętwienia, widzą, że na wszystkich punktach przygotowuje się odpór, przeczuwa-

tych, lecz że są to pisma grubo tendencyjne; w nich ani jednego zdania nie umieszczono bez celów ubocznych; z prawdą nie liczone się w nich nigdy, uchylano i przemilczano i zatajano lub zmieniano starannie wszystko, co by właściwych pobudek dzieła obu braci, o rzeczywistym przebiegu faktów, o sądach powołanych autorytetów społecznych pouczyć nas mogło. Jednym słowem obaj Grecy okazali się mistrzami w przebiegłości bizantyjskiej, w obłudzie cesarzopapizmu a dzieło ich powstało, nie dla korzyści Słowian, nie z pobudek miłości bliźniego, lecz na uszczerbek Kościoła Rzymskiego, na jego szkodę, od jego najzawziętszych wrogów.

Nie tu miejsce, wykazywać w szczegółach, jak to te legendy z prawdą, znaną nam zkaż inąd się obchodzą; uczyniliśmy to w innych publikacjach, polskich i niemieckich, popularnych i uczonych.

Tu wystarczy powiedzieć, że legendy przeprowadzają głównie następujące tendencje. Zadaniem ich było:

Uchylić wszelki pozór, jakoby dzieło obrządku słowiańskiego wyszło z osobistej inicjatywy obu braci, przedstawić natomiast wszystko tak, jakoby z zrządzenia opatrnościowego, od Morawjan samych i od cesarza i patriarchy carogrodzkiego, pobudkę do dzieła, wezwanie do misji bracia kornie i ufnie przyjęli i Bóg ich trudom pobłogosławił;

Uchylić wszelki pozór, jakoby dzieło obrządku słowiańskiego było jakąś niebywałą nowinką, jakoby sprzeciwiało się zwyczajom, ustawom, tradycjom kościelnym — przedstawić natomiast wszystko tak, jakoby i stolica Piotrowa i stolica Andrzeja (carogrodzka) ubiegały się niemal o uznanie i uświęcenie tego legalnego i lojalnego dzieła;

Uchylić wszelki pozór, jakoby dzieło obrządku słowiańskiego natrafiało na obojętność u Morawjan, na niechęć stanowczą u księży łacińskich i greckich na zakazy papieskie — przedstawić natomiast wszystko tak, jakoby Morawianie byli niem zachwyceni, jakoby walka niemiecko-łacińska przechodziła bez śladu i wrażenia, jakoby stolica apostolska nie wahała się w zatwierdzeniu cudackiej nowości, niesłychanej w kościele rzymsko-katolickim;

ja, że przyjdzie im drogo zapłacić za eksperymenty centralistycznej i ograniczonej biurokracji wiedeńskiej. Dlatego też ogarnia ich zdenerwowanie, przeżywa ich lęk. Są niby ptactwo przed burzą.

Listy z Warszawy*)

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“.

(W miastach i miasteczkach. — Na Podlasiu. — Okólnik. — Wizyta cara. — Syonizm. — Rusin z „Prawdy“).

Jeśli Warszawa zatracą w pewnych sferach coraz bardziej cechy narodowe, to w każdym razie w sferach inteligencji i mieszczaństwa daje nieraz dowody ducha obywatelskiego. No a młodzież? Ta z wyjątkiem nielicznych jednostek o wyzębionych sercach i oportunistów, zawsze wierna uczuciom i dążeniom patriotycznym, chociaż spokojna i rozważna, jak żadna inna młodzież.

Gorzej, po stokroć gorzej dzieje się na prowincji. W miastach powiatowych i miasteczkach znajdujemy na każdym kroku objawy już nietylko demoralizacji, ale wprost zwyrodnienia politycznego.

Rodzaj zajęcia zmusza mnie do częstego odwiedzania różnych miast i miasteczek i za każdym razem opuszczam je przygnębiony tem, co się tam dzieje. Mali satrapi — naczelnicy powiatu z naczelnikami straży ziemskiej do spółki i przy pomocy komisarzy włościańskich, sędziów pokoju i popów, sieją zło ziarno naokoło siebie, a ludność miast i miasteczek poddaje im się zupełnie. Przyjeżdżam na przykład do powiatowego miasta X. w gubernii lubelskiej. Proszą mnie wieczorem do powiatowego lekarza. Zastaję gospodarza i gości przy winie. A jacy goście: dziekan miejscowy, budowniczy, jakiś właściciel folwarku podmiejskiego i dwóch Moskali: komisarz włościański i sędzia pokoju. No i co powiecie? Cała licytacja wintowa idzie po moskiewsku, nawet ks. dziekan wykrzykuje „bubny“, „czerven“, „bez kozyrej“ itp. Serce się ścisza, gdy się patrzy na taką ohydę. Prawda, że taki jeden lub drugi cadyk powiatowy ma tysiączne środki dokuczania, ale czy schlebiając im, bijąc przed nimi czołami i obawiając się nawet swej polskości, zyskują cokolwiek mieszkańcy prowincji? Nic a nic, bo taki Moskal wyzyska ich, a choć będzie towarzysko uprzejmym, szkodzić będzie ile można.

Ukaz cesarski o swobodzie wyznania, chociaż był właściwie tylko parafrazą organizacyjnych praw państwowych ruskich, miał jednak pewien skutek w gubernii siedleckiej, gdzie prześladowanie unitów było najstraszniejsze. Mali satrapi przycichli na chwilę w stosowaniu środków prześladowczych, a popi zmieniili politykę, zamiast straszyć, głoszą i uprzejmie

*) Korespondencya powyższa nie z naszej winy późno rąk naszych doszła. Drukujemy ją jednak ze względu na treść. Red.

I nasze głosy łączyły się z tymi chórami uwielbienia. Oto n. p. młody Romanowski, co od prawosławnej kuli poległ, w niewczesnym zapale wyidealizował, wyanielił niemal Metodęgo; kazał z ust jego płynąć słowom najbardziej chrześcijańskiej miłości, najwznioślejszych uczuć i przeciwstawił mu patra niemieckiego, Fuchsa, lisa nazwą i czynem, czarnego Jezuitę, przebiegłego dyplomata i hakatystę! Od śnieżnej białości gołąbka Metodęgo odbijał złowieszco ten czarny sęp drapieżny czy szatan-kusiciel.

I z ślepej nienawiści przeciw Niemcom zagłopolaliśmy się strasznie; zwaliliśmy wszystko złe na nich, zapomnieliśmy n. p. o tym znamienym szczególe, że sama nazwa „cerkwi“ to słowo niemieckie, „kirche“ i angielskie „church“, zaprzeczaliśmy formalnie dobroczynnym ich wpływom i zasługom i wdychaliśmy za Cyrylem i Metodą i szukaliśmy gorąco (jeszcze W. A. Maciejowski to czynił i trafny instynkt wiedziony Mickiewicz za to go o zdradę oskarżył), czy też nie odnajdziemy śladów wielkopomnego, dobroczynnego dzieła Metodęgo i na ziemi polskiej, czy nie uda się nam, choćby „post festum“ ucześć się choć jego ogonką — zmarły niedawno Gumpłowicz, bardzo uzdolniony historyk, na ten temat przesłizne roił fantazje.

III.

Ne pora, Ne pora — kłamstwu służyły!

Najwyższy czas, otrząść się nam i przyjrzeć badawczym okiem, co też za opowiadaniem legend i wiekowym uwielbieniem się kryje, co w nich prawdą a co fałszem wierutnymi, czego dotąd nie dostrzegano.

Cały błąd dotychczasowy polegał na tem, że zapatrywano się na legendy owe jako na pomniki hagiograficzne, na żywoty świętych, przeznaczone do zbudowania nabożnego czytelnika. Otóż rzecz z „Jajem Kolumbowem“ powtórzyła się i tutaj; gdy się raz uwolnił od tego zapatrywania w obłoki kadzidła i zaśłuchania w śpiew liturgiczny, dostrzegłem, że te legendy, to nie naiwne opowiadania o żywocie, wędrówkach i cudach, to nie z tradycji wiekowej urosłe sploty czci i nabożeństwa około twarzy świę-

wykluczyć i zatrzeć wszystko, co by niekorzystne światło na obu braci rzucać mogło, np. konflikt z Rzymem, wyraźny zakaz papieski co do języka obrządkowego, jawne nieposłuszeństwo Metodęgo, kłótnie, rzuconą przez Metodęgo na własnego sufragana-biskupa o jego — katolicyzm; natomiast wymyślać niestworzone rzeczy, rzucać potworne obelgi i potwarze na księży łacińskich, zmyślać bajki o wypędzeniu ich wszystkich z Morawy, fałszować listy i dokumenty, prawić duby smalone o entuzjazmie greckim i rzymskim dla obrządku słowiańskiego itd., podnosić obu braci na wyżyny apostolskie, dzieło ich porównywać z dziełami pierwszych soborów i ojców kościoła itd.

Wobec tego, że świat katolicki — po wypędzeniu Metodjan z Morawy — o wszystkim rychło zapomniał i tylko pamięć o jakimś kacerzu Metodą jakiś czas się kołatała w kościele rzymskim, łatwe uzyskano zwycięstwo i powiodło się legendom nadzwyczaj pod hasłem: „mundus vult decipi — ergo decipiat“; ale prawda ma fatalną właściwość; bijcie ją po głowie i zanurzajcie jak najgłębiej, ona zawsze łeb wychyli; nieproszony, niespodziewany gość ambarasu uarobi, ale uprzątnąć, schować go nie można, trzeba przyjmować i witać.

Przyszła więc kolej i na obu braci i ich dzieło i widzimy ich teraz dopiero w prawdziwym świetle.

Z góry zaznaczam, że i w tym nowym świetle obaj Grecy rzeczywiście imponować potrafią. Przygotować cios w serce niemal Rzymu, zdobyć pozycję dla szczytów greckiej w środku Europy, nad Dunajem i Morawą; powetować wszystkie klęski i ubytki greckie na wschodzie (w Azji na rzecz mułmaństwa), zdobyć nieprzeliczonych rzeszy słowiańskich na zachodzie; omamić łatwowierny Rzym, żeby sam potwierdził wiekuiutą utratę całej Słowiańszczyzny; rozszerzyć autorytet patriarchy carogrodzkiego aż do Szumawy i Gór Olbrzymich — tak wielkie i śmiałe dzieło przeprowadzić, na to zaiste trzeba było niespożytej energii, przebiegłości i zręczności. Uznajemy więc w pełni zasoby umysłowe obu braci — dajcie nam tylko pokój z ich uległością. Rzymowi i dokończą o Słowian, z ich

Fabryka asfaltu i papy dachowej

SZELIGI ŁYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże

dowodzą, tylko wyższości prawosławia. Perfidya w postępowaniu ich z ludem i „sióstr“ w Leśnej, przechodzi wszelkie pojęcie. Niech tylko rodzinę unika, nawiedzi choroba, nieszczęście, biegna ze słowami pociechy a nieraz i pomocy materialnej, sącąc jednocześnie truciznę prawosławia, lecz tak umiejętnie i powoli, że tylko bardzo rozumni i uświadomieni chłopci na tem się poznają. Zachoruje dziecko, biorą je do szpitalika, umrze ojciec, zabierają dzieci do „brijuta“ i szerzą propagandę prawosławia, a że nowe pokolenie jakoś mniej odporne, szczerby więc coraz większe. Przeciwdziałania brak, bo każdy obywatel lepszym duchem ożywiony, jest pod nadzorem żandarmów i policji wiejskiej; każdy ksiądz lepszy musi opuścić parafę, tylko pasibrzuchy, krety lub zaprzańcy pędzą sobie żywot spokojny.

Nie mała sensację wywarł tajny okólnik Czerkowskiej, aby gubernatorowie zwracali baczną uwagę na stosunki podwładnych im urzędników z Polakami, a szczególnie z obywatelstwem. „Nie jest pożądanym, aby urzędnicy Rosjanie łączyli się w życiu towarzyskim z Polakami, gdyż ulegają wpływowi tych ostatnich, „opolaczają się“. Nie powinni więc przy obiadach i czynnościach urzędowych zatrzymywać się we dworach i zamożniejszych domach polskich“. Gubernatorowie mają też przeciwdziałać, aby Moskale urzędnicy nie żenili się z Polkami.

Zawiodły nadzieje naszych ugodowców. Car będzie w Skierniewicach tylko kilka godzin na uroczystości pułku ułanów i zaraz odjedzie za granicę. Nie będzie więc żadnych przyjęć. Za to Warszawę „uszczęśliwią“ swą obecnością wielcy książęta. Przygotowują dla nich galowe widowiska w teatrach i przyjęcie w zamku. Na bezrybiu i rak ryba. Szambelani i kamerjunki czyszczą galowe stroje.

Bezmisylnie pisma warszawskie prześcigają się w drukowaniu za „Warsz. Dniem“ opisów „Wielkich manewrów“, jak gdyby miały znaczenie „Ruskiego Inwalida“. Kiedym zainterpelował współpracownika jednego z najpoczytniejszych pism, tłumami, że tego wymaga cenzura; nie mogłem sprawdzić, ale sądzę, że to znany dobrze na bruku warszawskim serwilizm. Zresztą jest już bardzo źle, jeśli pisma stolicy gotowe uczynić wszystko, czego od nich żąda cenzura, że nie umieją, czy nie chcą obronić się od narzucenia sobie takich rzeczy, których nie drukują nawet pisma moskiewskie z wyjątkiem urzędowych. A jaka to demoralizacja, gdy mało inteligentny czytelnik wyczytuje w organach polskich, z jakim entuzjazmem przyjmowano cara i carycę, jak za carycą matką leciały włościanki i t. p.

Na całej przestrzeni od Skierniewic do granicy od kilku dni zaznacza swe panowanie „Ochra“.

W Warszawie też kręci się szpiclów pełno, wędząc na wsie strony. Podejrzanych aresztują i na czas bytności cara w Skierniewicach trzymają w więzieniu. Każdego robotnika z pośród pracujących przy odnowieniu pałacu i stacyi w Skierniewicach, rewizyjnością i ludzkością. Nie o Słowian — o własny Carogród im chodziło, bo wiedzieli, że Słowian tylko obrządkiem narodowym od Rzymu odciągnąć potrafią.

Z wielkich swych zamiarów nie zważali się z początku przed nikim. Rzym tumanili do ostatniej chwili; obawiali się nawet występować od razu pod boki carogrodzkie i dlatego przenieśli pole działania na daleką Morawę, gdzie ich ramię carogrodzkie dosięgnąć nie mogło; dopiero gdy Morawę Metody Rzymowi odwojował, powążył się wystąpić w Carogrodzie i uzyskać aprobatę grecką dla dzieła, rokującego szczyt greckiej największe tryumfy.

Ale w samem wielkiem dziele tkwił zarodek jego upadku. Nadto obszerne zataczało ono kręgi; zbyt wielkiem było przywiązanie Morawjan do kościoła rzymskiego — przeciw szczytowi Świętopełk mianem syna Piotrowego; łatwowierność i poślizgnięcie rzymska musiała mieć kresy; posiew, który Niemcy rzucili, dojrzał: oni to bowiem przynieśli chrześcijaństwo rzymskie, łacińskie, nad Dunaj i Morawę, dawno nim ci Grecy solunscy o swojej wyprawie samozwańczej pomyśleli — oni też, t. j. obrządek rzymski musiał ostatecznie zwyciężyć. Cyryl i Metody nie nawracali nikogo, nie byli apostołami, jak ich mylnie nazywają, oni przysłali tylko do nawróconych, aby ich od Rzymu odwrócić, a do szczytu przywabić; lecz szydło w worku się nie utaiło; gdy papież Szczepan V. przejrzał grę Metodiusza, założył stanowczy protest, uczynił koniec wszystkim wahaniom, a Świętopełk wykonał tylko wyrok papieski.

Na zachodzie słowiańskim, już po części łacińskim, dzieło Metodiego — Cyryl bowiem przygotował je tylko jako dyplomata, lecz Metody sam wywalczył mu jako dyplomata powodzenie — trwać nie mogło i wróciło ono, skąd wyszło, na południe, pod bok carogrodzki, do Bułgarów, którzy się niejakiś czas sami ku Rzymowi skłaniali, a odtąd wszelką myśl zależności rzymskiej na swoją szkodę porzucili.

(C. d. n.)

Prof. dr. ALEKSANDER BRÜCKNER.

dują po parę razy dziennie. Okólnik ministra spraw wewnętrznych Plewego, zabraniający wszelkich zebrani synonistycznych, organizacyjnych, składkowych itp. wywołał w kołach synonistycznych warszawskich ogromne wzburzenie. Obiecują zwalczać rząd na wszystkich polach, dopóki nie cofnie zakazu. Oburzenie wywołała tu pośród inteligentnych czytelników, wstrętna korespondencya ze Lwowa, wydrukowana w „Prawdzie“ z podpisem „Rusiu“. Nie dość ruskich organów u Was, które szkalują codziennie Polaków i ich rządy, nie dość moskalofilijskich korespondencyj Rusinów do pism rosyjskich, znajdują oni jeszcze posłuch w „postępowych“ pismach polskich. „Rusiu“ z „Prawdy“ twierdził, że:

Włościan ruskich obrządku grecko-katolickiego przekonywa się o wyższości obrządku rzymsko-katolickiego nad grecko-katolickim i przeciaga się ich, gdzie tylko można na obrządek rzymsko-katolicki. Następnie zaś, według galicyjskiej zasady, że każdy wyznawca kościoła rzymsko-katolickiego jest eo ipso Polakiem, postępuje się z nimi, jak to zaznaczono wyżej.

Szlachtą polską, mającą na swoje rozkazy rząd galicyjski, stara się wszelkimi sposobami zmusić włościan ruskich do emigracji, aby na ich miejsce sprowadzić włościan polskich z Galicyi zachodniej, z Ks. Poznańskiego, a nawet z Ameryki, którym znów wbija się do głowy „zasadę“, że między wrogo nastrojonym żywiołom ruskim jedynymi ich przyjaciółmi jest dwór, ksiądz i p. starosta. W ten sposób myśli szlachta polska zasilać ruską część Galicyi oazami polskimi, nieprzyjaźnie usposobionymi względem ruskiej ludności miejscowej, a Galicyę wschodnią, uważaną od wieków za kraj ruski, przemienić na dzielnicę polską, ze znikającą ruską mniejszością. I to wypisuje pismo niby polskie, które udaje, że nie wie, iż np. szkół rusińskich w Galicyi wschodniej jest więcej niż polskich, że włościanie Rusini korzystają z takich samych praw jak Polacy, że ci ostatni nie mniej emigrują od Rusinów. Pismom moskiewskim w to graj, że pismo polskie samo przyznaje fakt tak strasznego ucisku Rusinów.

A. B.

Przegląd prasy.

— Odesłanie sprawy gimnazjum stanisławowskiego do ponownego rozpatrzenia w komisji i obudziło wśród społeczeństwa naszego poważne zaniepokojenie. Powstały obawy, echem ich jest „Głos Narodu“, który w ostatnim numerze powiada:

„W polityce, jak w życiu, najgorzej wychodzą bojaźliwi, a jeżeli wybaczyć można jednostce zbyt trwożliwość będącą wynikiem wrodzonego usposobienia, to kierowanie się tą pobudką przez ciała zbiorowe, zwłaszcza ustawodawcze, jest zawsze bardzo szkodliwe w następstwach. Zdaje się, że Sejm krajowy tak właśnie postępuje w sprawie ruskiej. Brak mu stanowczości, jasnego poglądu na położenie, ściśle wytkniętego programu, ba, nawet znajomości stosunków. Uchwała, odwołująca postanowienie o losach gimnazjum stanisławowskiego, jest objawem trwożliwości i niepowinności.“

Powstają nadto obawy, że okresu oczekiwania użyją ludzie wpływowi na przeforsowanie rozstrzygnięcia tej sprawy, wbrew opinii ogółu polskiego. Nie brak nam, niestety, polityków, którzy, niestety, niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli i gotowi powtarzać dawne swoje błędy, a nawet narzucać je za pomocą swoich wpływów.

Dawna polityka kompromisów z prowodyrami ruskimi spotyka się z powszechnym potępieniem opinii publicznej i wiernego jej w tym razie echa, prasy naszej. Nadzieje, że ustępstwami na rzecz ich żądań można kraj uspokoić i skierować działalność polityków ruskich na tory pożytecznej pracy, dawno już się wśród nas rozwiały. „Przedświt“ powtarza tylko to, co niejednokrotnie oświadcza inni, gdy powiada:

„Wiadomo powszechnie, jak smutne doświadczenia porobiłiśmy ze wszystkimi ustępstwami na rzecz Rusinów. Przejęci zwykłym naszym optymizmem, pełni sentymentalnych złudzeń, cieszyliśmy się nadzieją, że te bezustanne dowody dobrej woli i życzliwości sprowadzą naród bratni z drogi walki i nienawiści na tory zgody i współdziałania. Zawiedliśmy się gorzko; wszystkie t. zw. ugody, pojmowali Rusini zawsze jako rodzaj „societas leonina“, w której wszystkie korzyści miały być dla nich, wszelkie straty dla nas; każda t. zw. partya ugodowa przeobrażała się natychmiast w stronię Polakom wrogie, skoro tylko zatrzymywaliśmy się, przerażeni osłabieniem sił własnych, na drodze bezużytecznych, dla nas szkodliwych ustępstw.“

— Jeżeli jednak, zdaniem powszechnem, nie można traktować sprawy gimnazjum ruskiego jako środka do ulagodzenia polityków ruskich, to oczywiście rozstrzygającymi momentami będą względy rzeczowe. Na pierwszy plan wysuwa się tu pożyteczność odrębnych zakładów naukowych dla młodzieży polskiej i ruskiej. W sprawie tej „Dziennik polski“ powiada:

„Już ta odrębność koleżeńską, ta nieznajomość wzajemna wyrabiają, że inteligencja obu społeczeństw kraju czuje się wzajemnie obcą i nie pojmuje wspólności nie tylko dziejowej i politycznej, ale nawet społecznej i towarzyskiej. W życiu duchowym tworzą się, jak gdyby dwa odrębne państwa myśli, uczuć, kultury i jej celów i oż dziwne, gdy w złączonych przez wieki krwią i dolą ludach, co sobie przysięgli ongi braterstwo a jedność, rodzą się pomysły tak dziwne a dzikie, jak np. administracyjny podział Galicyi na dwie odrębne dziedziny?“

Nie mówimy o agitatorach i podżegaczach, ale jeżeli ogół ruski daje milczący posłuch podobnym bredniom, urągającym wszelkiej myśli politycznej i wszelkim ideom przyszłości, to — wyznajmy otwarcie — podział szkół i odrębne wychowanie młodzieży niemałym ku temu jest podkładem duchowym.“

— Dalszym ważnym momentem jest kwestya pedagogicznej wartości istniejących już gimnazjów ruskich.

Nawet hr. Dzieduszycki wyraził w Sejmie pewną w tej mierze wątpliwość. Korespondent lwowski „Nowej Reformy“ bardzo słusznie powiada z tego powodu:

„Jest to w bardzo łagodny sposób wyrażona opinia powszechna ludzi nawet najspokojniejszych, nie gorączkujących się w starciach naszych narodowościowych, że gimnazyja ruskie swemu celowi pedagogicznemu nie odpowiadają. Dawniej tak nie było, ani w gimnazjum ruskim we Lwowie, istniejącem już 30 lat, ani w pierwszym, jakie po tamtem założono, gimnazjum ruskim w Przemyślu. Obecnie, gdy od kilku lat cała polityka ruska w Galicyi streszcza się w nienawiści ku Polsce i Polakom, ku wszystkiemu, co polskie — gdy propaganda tej nienawiści przybrała niebywałe przedtem rozmiary i niebywałą intensywność, — stały się istniejące w kraju gimnazyja ruskie ogniskami tej propagandy, z których nienawiść ta promienieje tem silniej, im bardziej nią są przejęte młode siły nauczycielskie ruskie. Poważniejsi i rozsądniejsi Rusini boją się posyłać swe dzieci do ruskich gimnazjów, mimo całego przywiązania do swego języka, bo, jak jeden z nich powiedział: ja chcę dla mego dziecka wychowania i wykształcenia — a nie zdziczenia.“

— Jeżeli opinia ogółu polskiego zwraca się wyraźnie przeciw zwiększeniu ilości gimnazjów ruskich, to bynajmniej nie wskutek niechęci jakiegokolwiek do ludu ruskiego. Wszystkie pisma wyraźnie się przeciw temu zastrzegają. Bardzo słusznie powiada „Przedświt“

„Gimnazyja ruskie, tak jak one są dzisiaj, wzmacniają tylko polityków, podcinając równocześnie korzenie, których naród ruski niezbędnie dla swego rozwoju potrzebuje. Jego przyszłość w jego młodzieży, pracującej wytrwale, poważnie, realnie dla społeczeństwa, sprowadzenie jej na błędne, fałszywe tory jest największą dla niego klęską. A ta młodzież, od dziecka zaprawiona do nienawiści, a więc negacyi, z natury rzeczy i w późniejszym życiu w tem pozostaje, umie tylko burzyć, nie potrafi budować. Więc w imię wspólnych, identycznych interesów polsko-ruskich, nowe gimnazyum ruskie powstać nie może.“

— Zaznaczyć wogóle musimy, że w poglądzie na sprawę gimnazjum ruskiego, a nawet na całokształt stosunków polsko-ruskich, społeczeństwo nasze staje się coraz bardziej jednomyślnem. Niedawno jeszcze Polacy, zamieszkali we Wschodniej Galicyi, nie znajdowali poparcia nie tylko w innych dzielnicach polskich, zbyt daleko stojących od terenu sporu, ale nawet w Krakowie.

Obecnie rzecz się ma całkiem inaczej i słusznie powiada „Przedświt“:

„Obecnie nie można już wygrywać Galicyi zachodniej przeciw wschodniej, nie można apelować do Krakowa, jako rozjemcy roznamiętnionych zapasników. Dziś jak Galicya długa i szeroka wiemy wszyscy, że każda koncesya to nowa twierdza antypolska, że to gimnazyum w Stanisławowie to nowy taran, który ma się bić w polskość. Dlatego też nie pomogą już żadne groźby i inwektywy. Sejm nie pójdzie już na lep Wiednia i ugodowców ruskich, ani też nie przerazi się obstrukcyą, secesyą czy niełaską p. Körbera — bo zrozumiał już interes narodowy, a ten nakazuje mu zerwać z dotychczasowym sentymentalizmem.“

Na gimnazyum ruskie w Stanisławowie nie będzie przeto zgody.“

— W sprawie drugiej części wniosku komisji szkolnej bardzo słuszne uwagi robi „Dziennik polski“. Obecnie przeważna część Polaków, kończących gimnazyum, nie posiada urzędowych kwalifikacyj z języka ruskiego. Skorzysta z tego agitacja ruska i dziś już „są miasta“, gdzie urzędnik Polak stanowi wyjątkową pozostałość i jeśli pójdzie tak dalek, to za jakie 20 lat w okręgach z ludnością mieszaną nie będzie wcale Polaków na urzędach. Młodzież polska z zachodniej części ma już dziś całkowicie

WELNY i jedwabie zagraniczne, flanele, barchany, dywany, kapy, portyery, story, franki, płótna, szirtingi, bieliznę stołową w najnowszych wzorach poleca na sezon obecny

Dom towarowy dla kompletnych wypraw ślubnych

Marya Fränkel

3314 20

Lwów — Rynek 1. 22

niemal zamknięty dostęp do stanowisk w Galicyi wschodniej. „Dziennik polski“ karci nieoględnosć naszą i lekceważenie i kończy temi słowy:

„I doprowadziliśmy do tego, że dla Rusinów otwarliśmy całą Galicję, a dla młodzieży polskiej, od Krakowa nie spełnia po San!

Czy nie jest to już początek nie duchowego, ale prawnopolitycznego, administracyjnego podziału kraju?”

Petycja nauczycieli 11 miast.

Jutro tj. we czwartek 8-go b.m. przybywa do Lwowa deputacja nauczycieli 11 miast galicyjskich, należących do II. klasy plac, aby za pośrednictwem posłów tych miast prosić u Sejmu naprawienia krzywd, jakich nauczyciele tych miast od szeregu lat doznają. Chodzi bowiem o to, że gdy Sejm w ostatnich latach kilkakrotnie place nauczycieli jako tako regulował, o nauczycielach w 11 tych miastach stale zapominał, a nawet place ich obniżył. A przynajmniej każdy musi, że miasta te (Biała, Tarnów, Nowy Sącz, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Sambor, Stanisławów, Kołomyja, Tarnopol, Drohobycz) należą do największych miast w Galicyi, drożyzna w nich niemożliwa, a uboczny zarobek lekcyami, z powodu konkurencji ze strony ubogiej młodzieży gimnazjalnej i seminaryjnej, wprost nie istnieje.

Sejm, regulując w ostatnich czasach place nauczycieli po wsiach (IV. klasa plac) i miasteczkach (IV. kl. plac) zrobił dla tych miejscowości to „coś“, które znać. Dla wyżej wspomnianych 11 miast nie zrobił nic, a nawet place nauczycieli obniżył. Bo gdy dawniej place nauczycieli szkół pospolitych wynosiły w tych miastach 1.400 kor. — ostatnia nowela ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli obniżyła je, dając połowie 1.200 kor. — 1/4 części 1.400 kor. — a 1/4 części 1.600 kor.

Posunięcie do wyższej płacy 1.400 k., zależy od lat służby, a ponieważ obowiązuje status krajowy, nad którym poprostu niema kontroli, dostają podwyższenie owe ci, którzy mają poparcie (!) a reszta czeka na owych 1.200 K. lata całe. Do najwyższej klasy 1.600 K. dochodzą tylko nauczyciele szkół 5 i 6 kl. w tych miastach, których to szkół, ze względu, że miasta te mają szkoły wydzielone jest bardzo mało. Tak więc Sejm i kraj nowelą ową dażył poprostu do tego, by na skórze biednych nauczycieli zarobić, a jak wykazy statystyczne dowodzą (na które tu nie mam miejsca) rzeczywiście zarabia rocznie przynajmniej kilkanaście tysięcy. O usunięcie tych anormalnych stosunków i przywrócenie dawnych, względnie zrównania wszystkich plac na prośbę deputacji, która wręczy odpowiednią petycję z podpisami nauczycieli tych 11 miast.

W petycji tej proszą także nauczyciele o zapiekanie się losem nauczycieli prowizorycznych, których stosunki są wprost rozpaczliwe. Trzeba sobie wyobrazić człowieka, który wstąpił do zawodu, porobił wszystkie żądane egzamina i ciągle jest prowizorycznym za placą 900 K. rocznie, dlatego, że mianowania w szkolnictwie idą drogą konkursów, nie z urzędu, i że w największej części mianowań gra rolę wszechwładna protekcja, która pozwala stabilizować się młodszemu, a starszych zostawia na boku. Są prowizorycznymi nauczycielami ludzie, mający po kilkanaście lat służby i 900 K. pensji! Petycja upomina

się także o ich los, żądając, aby im przynajmniej placę do 1.200 K. podniesiono i przyznano prawa do emerytury.

Nie wątpimy, że Wysoki Sejm uzna słusność żądań deputacji tych 11 miast i przynajmniej tę krzywdę, wyrządzoną wspomnianą nowelą naprawi, przynajmniej w wszystkim stałym nauczycielom wymienionych 11 miast równą placę 1.600 K. a prowizorycznym tych miast wynagrodzenie 1.200 K.

Z TEATRU.

„Papla“ (l' Indiscret), komedia w 3 aktach p. Edm. Sée; tłum. Wanda Nałęczówna.

W sferze grzesznych miłości i miłostek niedyskrety jest wielkim nieszczęściem. Istnienie zwłaszcza mężczyzny niedyskretnego dla zainteresowanych kobiet stanowi doniosłą kwestję. Tę właśnie kwestję autor przeniósł na scenę i zrobił komedję, zabawiając na wdzięczność wszystkich tych, które romansowały, romansują lub mają zamiar romansować.

Jaka sfera, taka kwestya, jaka kwestya, taka sztuka. Sfera jest lekka, więc i kwestya nie może być ciężka, a tembardziej ciężką nie wolno być sztuce. To też, choć sztuka wczorajsza nazywa się komedją, jest ona właściwie farsą, co prawda trochę niejednolitą, niedość utrzymaną w tonie.

„Papla“ jest młody Rivolet, szalenie kochający żonę architekta, panią Teresę Valentin, nie mogącą od ślubu „zrozumieć się“ z mężem, dodajmy z mężem, mającym po domem przyjaciółkę, która go znakomicie rozumie. Dobry ten chłopak — mówimy o Rivoletcie — ma nieustanną potrzebę dzielenia się z innymi swem szczęściem, ma się rozumieć, w konwersacji tylko, mówienia o swej miłości, krzyczenia na całe gardło...

To sprawa, że odpłacająca mu wzajemnością, Teresa męczy się, zniechęca, zwraca ku innemu, wreszcie zostaje przy mężu, z którym miała się rozwieść dla Rivoleta. Niedoswiadczony zaś, zbyt hałaśliwy kochanek dochodzi do przekonania, że szczerą, głośną miłość nie odpłaca się, i z niedyskretnego, uczciwego amanta postanawia przedzierzgnąć się w dyskretnego donżuana.

Zdaje się, że na scenie naszej zanika zdolność wystawiania francuskiego repertuaru. Sztuki lekkie grane są za ciężko, a nadto aktorzy — zwłaszcza niepiękniejsi, jak w męskich rolach wczorajszej sztuki — nie są zdolni podjąć obowiązków, jakie francuski autor na aktora wkłada. Na scenach paryskich daje się sztuki, w których aktor ma szerokie pole twórczości; w granicach swej roli może on stworzyć własny, przez siebie pomyślany typ — w sztukach lekkich mniej lub więcej karykaturalny.

Tego u nas nie robią, skutkiem czego lekkie, pozbawione cech utworu literackiego francuskie sztuki, tracą u nas swą wartość, wypadają blado i dość nudnie.

Z powyższymi zastrzeżeniami możemy stwierdzić, że p. Bednarzewska (Teresa) i p. Nowacki (Rivolet) wykazali w grze duże zalety. Niektóre sceny wypadły wybornie, ale naogół rzecz szła powoli, dość ciężko, niekonsekwentnie. Co do p. Nowackiego, to właśnie w tego rodzaju sztukach najbardziej się czuć daje jego nieestetyczną manierę. Najwięcej w granicach swej małej roli pani Owiz, przyjaciółki i rywalki Teresy, zrobiła p. Solska. Pozostałe role odegrane zostały z proporcjonalną poprawnością.

prawić: że gwałtu nie można czynić, bo wda się w to sąd, i prócz kozy, nikt więcej nie wskóra; że trzeba, aby wieś sprowadziła z miasta adwokata, a tenby wszystko po sprawiedliwości wyręchtował.

Nie chcieli go słuchać długo i jaki taki przekpiwał, ozeźlił się też srożej i powiedział:

— Na ojców wyrzekacie, że głupie, a sami ani za grosz pomyslenia nie macie, a jeno jak te dzieci co jeszcze błąkają, cudze powtarzacie!

— Boryna z Jagusią i dzieuchami! — zauważył któryś.

Antek, któren chciał coś odpowiedzieć Grzeli, zmilkł i poleciał oczyma za Jagną.

Późno przyszli, już po kolacyi, bo stary długo się opierał skamłaniom Józki i namowom Nastki; czekał, aż Jagusia poprosi. Ale ona zaraz po obiedzie zapowiedziała ostro, że pójdzie na muzykę; odparł jej ostro, iż się nogą z chałupy nie ruszy: nie poszedł do wójta, to nigdzie nie pójdzie.

Nie prosiła go już więcej, zawzięta się tak, że ani tem słowem więcej się nie odezwała, popłakiwała jeno po kątach, drzwiami trzaskała, wystawała przed domem, na mrozie, i eiskala się po chałupie jak ten zły wiatr, aże mroziło od niej złością, a gdy do kolacyi siadali, nie poszła jeść, jeno zaczęła wełniaki ze skrzyni dobywać, przymierzać a przystrajać się.

To i cóż miał stary począć?... kłął, przysięgał, zapowiadał, że nie pójdzie, a w końcu jeszcze ją sielnie musiał przeproszać i rad nieraad powiódł do karczmy. Gardo ano wchodził, wyniośle i mało z kiem się witał, bo i równych było niewiele, jako że co najpierwsi u wójta byli na chrzcinach, syna zaś nie spostrzegł, chociaż się pilnie rozglądał w tłoku.

To i owo.

„Nie drażnić Rusinów!“

Wsiadam do wozu kolejowego we Lwowie i pojadę do Kołomyi; w przedziałach ciasno, duszno i nadymiono, stoję więc na korytarzu, nudzę się, rozglądam się po ścianach i przeczytuję po raz nie wiem który ogłoszenia kolejowe; nie nowego. Raptiem wpadają mi w oko dwa ogłoszenia o „nie pluciu na podłogę“, jakieś nowe niespotykane do tej pory. U góry: „Es wird ersucht“ i t. d., następne wiersze staram się przeczytać po polsku, ponieważ u dołu widzę kirylicę ruską: „Uprasza się“ i t. d., ale ani rusz. „Sa rauga a nu“ i t. d. Pewno po rumuńsku!

Zdziwiony brakiem polskiego napisu, zwracam się do jakiegoś starszego pana, widocznie miejscowego.

— Czy dawno wiszą te ogłoszenia?

— Ta będzie z rok, albo i więcej.

— A dlaczego pominięto polski język, a ruski jest?

— Bo to, widzi pan dobrodziej, jest już Stanisławowska dyrekcyja i pociąg idzie do Czerniowiec.

— Ależ pociąg idzie głównie przez Galicję, gdzie urzędowy język polski, zresztą i na Bukowinie jest pokaźna cyfra Polaków, wreszcie w pociągach idących ze Lwowa do Krakowa są napisy ruskie, mimo że w Krakowskim niema Rusinów.

— Ta, pewno — brzmi odpowiedź — ale tu „ruska zemla“, teraz język polski drażni Rusinów.

— Przepraszam pana, czy pan Rusin? — zapytuję.

— Ja Polak, ale zdaje się trzeba będzie przejść na Rusina, bo teraz tym „uciśnionym“ Rusinom lepiej, niż nam; aby Rusin, to go wszyscy popierają, Polacy, żeby „nie drażnić“, Rusini, bo swój, Niemcy, żeby osłabić Polaków. Ej! panie dobrodziej, jak my dalej sobie tak pozwolimy, przepraszam za wyrażenie, „w kaszę płuć“, to nas nie za San, ale z Krakowa zacząć wyrzucać.

— No, to już pan przesadza — reflektuję rozgoryczonego jegomoscia.

— Przesada, a może i nie taka wielka, jak się zdaje. Wszakże w Nowym Sączu założyli już bursę ruską, zbierają pieniądze na cerkiew w Sączu, a teraz agituja, żeby Rusini posyłali synów do seminaryum nauczycielskiego, świeżo tam założonego. Agitacja udaje się: sam znam kilku Rusinów z pod samej Bukowiny, niedaleko Zaleszczyk, ze wsi S., którzy, dzięki tej agitacji, posłali synów do polskiego seminaryum w Nowym Sączu, zamiast do pobliskiego utrakwistycznego w Zaleszczykach. Pan dobrodziej dziwi się ogłoszeniom, a w Zakopanem, jak czytałem w jakimś dzienniku, telegramy roznoszą na rusko-niemieckich blankietach. Ja, panie dobrodziej, twierdząc, że to nie o równouprawnienie Rusinów chodzi, bo wszak wyjątkowym prawom nie podlegają, ale to zaboru ruskich na ziemiach polskich dokonywuje się, zabór, do którego my Polacy rękę przykładamy.

Mój towarzysz zapalał się coraz więcej:

— A teraz z tem gimnazjum ruskim w Stanisławowie. Powaryowali, panie dobrodziej, tu panie dzieci duszą się w szkołach, a oni chcą zakładać ruskie gimnazjum, dla którego uczniowie jeszcze nie porodili się. Ja panu dobrodziejowi ręczę, że gdyby chodziło o jaki bardzo ważny postulat narodowy polski, to ani marszałek krajowy, ani namiest-

Antek zaś już nie spuszczał oczu z Jagusi: stała właśnie przy szynkwasie, chłopaki się do niej synęli zapraszać do tańca, odnawiała, pogadując wesoło a ukradkiem przebiegając oczyma wkrótce ludzi — taka urodna widziała się dzisiaj, że choć naród już był napiły, a spoglądali na nią z podziwem.

Ponad wszystkie piękniejsza. A przecież była tam i Nastka ano do malwy z czerwieni szmat i wyrostu podobna; była i Weronika Płoszkówna, kiej georginia rumiana i w sobie wielce podufała; była Sochówna, skrzat ledwie dorosły, gibki i z gembusią kiej ten cukier słodką; były i drugie urodne, wyrosłe, ciągnące oczy parobków, a jak Balcerekówna Marysia, na podziw wyrosła, biała, rzepiasta dziewczka i pierwsza we wsi tanecznicza — ale żadna ani się równała z Jagną, żadna: przenosiła wszystkie urodę, strojem, postawą i temi modnemi, jarzącymi ślepiami; jako róża przenosi one nasturcyje, a malwy, a georginie, a maki, że zgola podłojsze się przy niej widzą, tak ci ona przenosiła wszystkie i nad wszystkie panowała. Przystroiła się też dzisiaj kiej na jakie wesele: wełniak wdziała gorąco-żółty w zielone a białe pasy, stanik zaś z modrego aksamitu, dziergany złotą nitką i głęboko, do pól piersi wycięty, a na koszuli cieniuszkiej, która bieluchną fryzką burzyła się suto koło szyi, i przy dłoniach, zawiesiła rzędy koralu, bursztynów i onych pereł, na włosach miała chusteczkę jedwabną, modrawą w różowy rzucik farbowaną, a końce od niej puściła na plecy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

— Czego on może chcieć?

— Czego?... a niczego!... tak se chodzi ino po wsiach, z chłopami gada, niejednemu pomoże, na skrzypkach przygrywa, dzieuchy piesneczek uczy: głupawy jest pono.

— Kończ-no, Grzela, coś zaczął, kończ!

— O lesie zacząłem mówić; moja rada jest aby tej sprawy samym starym nie ostawiać, bo zepsują.

— Cóż?... na to jest tylko jedna rada: zacząć las ciąć, całą wsią iść, rozegnać, nie pozwolić dopóty, aż się dziedzie ze wsią nie ugodzi! — rzekł mocno Antek.

— To samo urządzili u Kłęba.

— Urządzali, ale nie robią, bo kto pójdzie za nimi.

— Gospodarze pójdą.

— Nie wszystkie.

— Jak Boryna poprowadzi, to i wszyscy pójdą.

— Jeno nie wiada, czy Maciej zechce.

— To Antek poprowadzi — wykrzyknął zapalczywie Balcerek.

Przytwardzili mu gorąco wszyscy, jeden tylko Grzela się sprzeciwił, a że był w świecie i gazetę „Zorzę“ czytywał, to jał nauczniej i kiej z książki

Cylindry, Kapelusze

P. & C. Habiga
Wilh. Plessa i z in-
nych ces. i król.
nadwornych fabryk
poleca

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska 3

Hotel Saski.

6893 15

Telefon 516.

charz w sklepie p. Bayera przy pl. Maryackim 9, oskarżył dozorę tej realności, że napadł na niego w kuchni, zebrał go i zamierzył się na niego stoliczkiem. — Liczącemu lat 15 notowanego złodzieja Eugeniusza Hugla, aresztowano za kradzież 1 kg. słoniny na szkodę Piotra Gadamskiego, mającego skład w bazary na pl. Krakowskim. — Bazyli recto Władysław Kaczor, służący w drukarni „Dziennika Polskiego”, wysłany w niedzielę do cyrku po należne drukarni pieniądze, odebrał pieniądze i znikł bez śladu. — P. Zofia S., kupując w sieniach kamienicy pod l. 24 w Rynku u jakiegoś mężczyzny karty z widokami, zostawiła przez zapomnienie w niego na ladzie pułares, zawierający kwotę 78 koron. Za wskazówką poszkodowanej przeprowadzono rewizję u niejakiego Antoniego Krampera. Rewizja nie odniosła skutku. — Za wyprawianie awantur w stanie zupełnego opilstwa, aresztowano przy ul. Batorego Stanisława Kalika. — Za włóczęgostwo aresztowano 18-letnią Maryę Kozakiewicz. Na inspekcji przekonano się, że Kozakiewiczówna należy do starych znajomych policyi i ma zakazany pobyt we Lwowie. — Z zamkniętej komórki na budowie domu przy ul. Kazimierzowskiej, skradziono parę spodni wartości 5 koron, na szkodę Jana Kopańskiego, rzeźbiarza budowlanego. — Stanisława Wenzla, notowanego złodzieja, aresztowano za włóczęgostwo. — Aresztowano Józefa Karpiaka, woźnicę w cegielni Sprechera, za dręczenie zwierząt, popełnione przez używanie do pociągu konia, okaleczonego na jedną nogę.

Zgubiono. Simon Freundlich zgubił dnia 4 bm. jadąc ulicą Łyczakowską, żakiet, w którego kieszeni miał rozmaite papiery, notatki i kontrakty na dostawę szutru. Znalazcy ofiaruje Freundlich 5 kor. nagrody.

Znaleziono. Książeczkę do modlenia pod tytułem „Chwała Boża”, znalazłi wczoraj rano na pl. Maryackim praktykant siodlarski Ozyasz Lawitz i złożył na inspekcji policyi. — P. Franciszek Kuciel, drukarz, zajęty w Drukarni udziałowej, złożył na inspekcji pol. 4 banknoty po 10 koron, znalezione wczoraj rano o godzinie 7½ na ulicy Zielonej.

Kroniczka krakowska. Ślub Korfantego. Piszą nam z Krakowa: A więc już po fakcie. Jeszcze niedawno zadawano sobie pytanie, co pocnie ze swym ślubem p. Korfant, czy uda się do Lwowa albo Przemysła, czy wróci na Śląsk i tam czekać będzie wyroku z Rzymu... Tymczasem rzecz poszła tak, jak to sobie ułożył młody poseł; chciał on swoim Ślązkom przywieść ślub właśnie z Krakowa i co sobie zamierzył, to nareszcie wytrwałością osiągnął. Szczupłe koło bliskich znajomych p. Korfantego wiedziało od dość dawna o mającym nastąpić ślubie, wieści tej nie rozgłaszano z obawy interwencji biskupa Puzyny.

W poniedziałek 5 października o godzinie 9-ej kościół św. Krzyża, gdzie odbyć się miała uroczystość napelił się licznie publicznością, z której wiele osób dowiedziało się niemal w ostatniej chwili, że ma się odbyć nareszcie ten ślub, który podnosił przeciw sobie tyle intryg i tyle budził zająęcia.

Podczas obrzędu śpiewała na chórze dwunastka tutejszego „Sokoła”. Ceremonii dokonał ks. Mikulski, proboszcz kościoła św. Krzyża. Po ślubie odprawiona została msza, którą wysłuchali państwo młodzi i cała zgromadzona publiczność. Po niej dopiero zbierali zaślubieni serdeczne życzenia i powinszowania od przyjaciół i objawy sympatii ze strony całej zgromadzonej publiczności. Już po ceremonii ślubnej, ale jeszcze podczas nabożeństwa ukazał się w kościele ks. Bandurski, kanclerz konsystorza biskupiego i pozostał aż do końca.

Ojciec i brat pana młodego znajdują się obecnie w więzieniu pruskim; na ślubie była więc tylko obecna matka. Przybył również ojciec panny młodej.

Wieczorem o godzinie 6-ej w pensjonacie pani Muszyńskiej, gdzie od przybycia do Krakowa przebywali dzisiejsi pp. Korfantowie rozpoczęła się uczta weselna. Szereg toastów rozpoczął ks. Mikulski, wzniesieniem zdrowia nowożeńców podkreślając ciężkie przeciwności, które mieli do zwalczenia państwo młodzi. Przemawiali później pp. Balicki, Turski Wład., Tetmajer i inni. Kilka razy podnosili mowy odwagę cywilną i poczucie obowiązków narodowych, które okazali obadwaj obecni na uczcie kapłani, ks. Bandurski i ks. Mikulski.

Już po 11-ej zakończyła się uczta weselna. Na drugi dzień odjeżdżają pp. Korfantowie na Śląsk i młody poseł po trzymiesięcznej nieobecności stanie na swoim posterunku.

A cóż na to wszystko biskup Puzyna? Podobno przyjął on wiadomość o ślubie Korfantego całkiem obojętnie. Może doszedł on do zrozumienia, że jego zakaz był niedorzecznością i że ostatecznie dobrze się stało. W każdym razie wersja, według której miał on otrzymać z Rzymu w tej mierze instrukcję jest zupełnie fałszywą i na niczem nie opartą. (Ze-ia).

Aresztowanego w sobotę Rocha Kamińskiego odstawiono na żądanie prekuratorji w Hamburgu do granicy pruskiej i oddano tamtejszym władzom.

Stanisławów. (Sprawa kradzieży aktów wojskowych). Z Lieliufest przysłano do sądu w Stanisławowie fotografię aresztowanego tam indywiduum, podejrzanego, że jest Bodnar. Sąd jednak stwierdził, że aresztowany nie jest Bodnar.

Natomiast dowodów, iż Bodnar dokonał kradzieży, coraz więcej się mnoży. Stwierdzono między innymi, iż Bodnar bawił dnia 29 sierpnia, tj. w dniu kradzieży planów, w jednym z hoteli lwowskich i na kartce wpisał swoje nazwisko Bodnar. Po porównaniu pisma na kartce meldunkowej ze słowami, nakreślonymi na różnych karteczkach w kancelaryi dywizyjnej, z której akta wykradziono, stwierdzono ten sam charakter pisma, co jest niezbitym dowodem, że jednym z głównych sprawców kradzieży był Bodnar.

Tymbark. (Ucieczka pokątnego adwokata z więzienia). Tutejszy pokątny adwokat Jan Palka zwany „adwokat z piasków” wyzykiwał właścicieli. Procesował on też możnych właścicieli o zmyślone kwoty, które jakoby żona była wypożyczyła, a na dowód

podawał siebie za świadka. Osadzono go w areszcie śledczym sądu powiatowego w Limanowy. Pokątny adwokat potrafił wykopać otwór w murze i uciec. Dzięki zabiegom żandarmeryi, pochwycono go i odstawiono do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu. Sprytny szalbierz jednak zdołał i z tego więzienia uciec, gdyż udawał kulawego, aby go tak pilnie nie strzeżono i rzeczywiście, gdy udawał się pod dozorem z innymi więźniami na przewózkę, znikł dozorcy z przed nosa. Już z Hamburga miał napisać list prosząc o udanie się do prokuratora w Nowym Sączu z prośbą o przebaczenie, że zapomniał się z nim pożegnać. Rozesłano za nim listy gończe.

Biała. (Ustąpienie p. Kurykowskiego). Donosząc o przeniesieniu starosty białskiego p. Kurykowskiego w „stan spoczynku”, „Silesia” cieszyńska, organ Niemców śląskich, powiada: „Wiadomość ta wywołała w kołach Niemców białskich szczery żal, p. Kurykowski bowiem był w nich ceniony dla swej bezstronności („Unvoreingenommenheit”) narodowej”. Prasa polska od szeregu lat charakteryzowała tę „bezstronność” p. radę, który w służbie galicyjskiego namiestnictwa służył nie krajowi, ale garstce Niemców, panoszących się na skrawku ziemi polskiej. Trudno o bardziej charakterystyczny „nekrolog” działalności urzędniczej p. Kurykowskiego, jak tych kilka słów, umieszczonych w „Silesii”.

Schodnica. (Pan aptekarz). Piszą nam (JK): Wskutek prawie zupełnego zastoju tutejszego ruchu przemysłowego i co za tem idzie, masowej emigracji robotników do sąsiedniego Borysławia, apteka schodnicka — odpoczywa, a razem z nią pan aptekarz Balażyski. Zaś odpoczynek swój urozmaica sobie pan aptekarz w ciekawy sposób. Ponieważ mamy obecnie prześliczną, ciepłą jesień, więc wysiaduje całymi dniami na ławeczce w ogródku, tuż przy publicznej drodze, w myśliwskim stroju, stawia przy ławce flobert i lankastrówkę i — czeka... na psy i koty. Oto w przeszłym miesiącu ubił aż siedm psów i nśmiercił niezliczoną ilość kotów.

Ta pukanina pana aptekarza trwała tak długo, aż się dała we znaki jednemu ze schodnickich nafciarzy, panu L., który — zapalony myśliwy i miłośnik psów — nabył za drogie pieniądze rasowego setera. Była to jego duma, jego pociecha, jego cała rozrywka wśród wymarłej Schodnicy. Lecz biada! Licho jakieś zagnało psinę pod dubeltówkę pana aptekarza i znalazła smutny koniec. Gdy zaś pan L. czynił zabójcy wyrzuty, tenże odpowiedział z szlachetną dumą w poczuciu spełnionego obowiązku:

— Musiałem go zabić, gdyż mógłby mi przestraszyć żonę i dzieci. Epilog sprawy rozegra się w sądzie.

Czortków. (Wiec socjalistyczny i hajdamacy). Socjaliści zwołali wiec ludowy na niedzielę 4 bm. Zebrało się około 300 uczestników, aby wysłuchać socjalistę Wityka. Komisarz rządowy jednak wiec rozwiązał w środku przemówienia Wityka. Rozchodzący się uczestnicy zaśpiewali jedni „Czerwony sztandar” — drudzy pod przewodnictwem zwołującego wiec Kostiowa „ne pora” i zakłócili miłą polsko-ruską zgodę socjalistów.

Sygniówka. (Egzekucje podatkowe). Pobór zaległości szarwarkowych w naszej gminie (pow. lwowski) odbywa się przy asystencji żandarmeryi. Dwóch żandarmów chodzi po wsi z wójtem lub asesorem. Sami żandarmi dziwią się, że w spokojnej gminie używa się ich do przeprowadzenia gminnej egzekucji. Ustawy stanowczo tego rodzaju asystencji nie przepisują, a nasi żandarmi mają strzedz bezpieczeństwa publicznego, nie zaś asystować wójtom, którzy popełnił i popełnia nadużycia pod okiem Wydziału powiatowego i krajowego. Zarząd drogowy odebrano wójtom, lecz mimo to dalej go prowadzi. Należytości szarwarkowe ściągają kilkakrotnie, przy egzekucji zabiera poduszki z łóżka i dopuszcza się wogóle nadużyć władzy. Skarga, wniesiona z tego powodu do władz nadzorezych, została bez skutku. Może w ten sposób opinia publiczna skłoni Wydział pow. do wejrzenia w te sprawy na miejscu. Są to ciężkie zarzuty, lecz prawdziwe. Dlatego podpisują je pełnem imieniem w obronie interesów całej gminy i samorządu. Francisze Jahn, radny gminy Sygniówki.

Proces o zaburzenia w Kiszyniewie. „Sudiebnoje Obozrenje” donosi, że śledztwo w sprawie rozruchów zostało już ukończone przez kiszyniewskiego sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Frejnata i prawdopodobnie nie będą zwrócone do uzupełnienia, pomimo, że setki poszkodowanych żydów wniosło skargi na wykroczenia władzy śledczej. Oskarżenia, stosownie do stopnia winy, zostali podzieleni na 22 grupy. Akt oskarżenia, w którym drobniawo wykazane będą przyczyny w ich stopniowym rozwoju, zarysowuje ogólne tło wypadków i wiele ubocznych szczegółów, mających znaczenie z szerszego punktu widzenia, wygotowany został przez prokuratora miejscowego sądu okręgowego Goremykina.

Z liczby spraw, jakie wynikły z powodu zaburzeń, sąd umorzył jedną o zgwałcenie, z powodu braku dowodów winy i jedną o zabójstwo, popełnione przez żydów, które zostało uznane za akt koniecznej samoobrony.

Termin sprawy wyznaczono na 20 listopada br., w Kiszyniewie. Liczba wszystkich oskarżonych wynosi 350, w tej liczbie 250 osob odpowiadać ma za zbrodnie zaburzeń wypływających z nienawiści plemiennnej, religijnej i ekonomicznej, setkę pozostałych pociągnięto

do odpowiedzialności bądź za zabójstwo, bądź za ciężkie obrażenia cielesne. Około 70 oskarżonych znajduje się w więzieniu kiszyniewskim. Liczba ta jednak zwiększa się ustawicznie, ponieważ Izba sądowa przy zatwierdzeniu aktów oskarżenia, zmienia porękę pieniężną, przyjętą przez sędziów śledczych na areszt bezwzględny.

Zmarli:

W Przemysłu zmarł nagle w sobotę Franciszek Karol Moor, radca sądowy, w sile wieku, bo licząc dopiero lat 46. Zmarły był przewodniczącym jednego z senatów karnych. Odznaczał się pracowitością i taktem. Jako sędzia był wyrozumiałym i postępowym. W krótkim czasie, gdyż przybył z Sanoka do Przemysłu przed ośmioma miesiącami, zdobył sobie szacunek i sympatię ogółu. Pogrzeb śp. Moora odbył się w poniedziałek. Cześć jego pamięci!

LITERATURA SZTUKA.

Wystawa artystycznych prac amator-skich. która wskutek licznych zgłoszeń w ostatnich dniach przybiera rozmiary znacznie większe, niż się pierwotnie spodziewać było można, otwartą zostanie w drugiej połowie października b. r. w salonie artystycznym p. Latoura (ul. Trzeciego Maja). Pod tym adresem nadsyłać należy prace na wystawę zgłoszone najpóźniej do 20 b. m. Przedmioty, starannie opakowane, opatrzone być winny napisem: Wystawa „Ziarna”, oraz dołączyć do nich należy adres wystawcy z wymienieniem prac wysłanych. Dzień otwarcia wystawy ogłoszony będzie afiszami. Członkowie Towarzystwa „Ziarno”, jako też wystawcy otrzymają za zgłoszeniem się u sekretarza Towarzystwa p. W. Stornera (Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu) po jednym bezpłatnym bilecie wstępu.

Miesięcznik pedagogiczny, pisma poświęconego szkole i rodzinie, organu polskiego towarzystwa pedagogicznego na Śląsku, nr. 9, za wrzesień r. b. zawiera: 1) J. H., Po wakacjach. 2) Jan Adamczyk, Charakter Słowian. Lekcja na najwyższym stopniu. 3) Józef Chobot, O wychowaniu estetycznym. 4) Listy z Galicji. 5) Z polskiego towarzystwa pedagogicznego. 6) Kronika.

Przegląd powszechny. (Zeszyt październikowy) zamieszcza między innymi artykułami „Dzieje literatury polskiej w opracowaniu profesorów Brücknera, Chmielowskiego i Taruowskiego”. (C. dal.), przez prof. A. Mazanowskiego i „Kulturalne stosunki wsi zachodnio-galicyskiej” przez dra Fr. Bujaka.

Przemysłowca, tygodnika popularnego dla spraw techniki i przemysłu wyszedł nr. I, zawierający następujące artykuły:

1. Program. 2. Czego chcemy. (Redakcja). 3. Sprawy przemysłowe: Inicytywa Samopomocy (Inżyn. A. Roszkowski). Nasz rząd a przemysł naftowy. (Inż. Klaudyusz Angermann). Ogniotrwałe budowle przemysłowe. (Inż. Michał Finkelstein). Wyszuszenie drzew prądem elektrycznym. (Inż. Bronin). 4. Ze świata postępu techniki i przemysłu. (Inż. Edmund Libański). 5. Pogadanki przemysłowe. (Ediu). 6. Z przem. domowego: Nasz przemysł guzikarski. (Dr. Felicya Nossig). 7. Kronika techniczna i przemysłowa. 8. Opust w drobnej sprzedaży. 9. Rozmaitości. 10. Wynalazki i konkursy: 50.000 rubli dla wynalazcy. — Co warto wynaleźć. 11. Informacje w pytaniach i odpowiedziach. 12. Ogłoszenia firm krajowych.

Sejm.

(Posiedzenie z d. 7 października).

Przed porządkiem dziennym.

O g. 10 m. 20 marszałek otwiera posiedzenie, przy komplecie... 25 posłów. Zanoszą się na senne posiedzenie, senne jak dzień dzisiejszy. Po udzieleniu urlopów paru posłom, przystąpiono do petycji.

P. Borkowski popierał petycję o zapomogę na restaurację kościoła w Okopach św. Trójcy; p. Bojko o zapomogę dla szkoły analfabetów T. S. L. we Lwowie; p. Wincenty Krainiński o budowę szkoły średniej w Sokalu. Petycje te odesłano do odpowiednich komisji. W dalszym ciągu uzasadniali petycje pp. ks. Bohaczewski, Oleśnicki, Korol: o zapomogę dla Tow. „Ruslan” we Lwowie i o subwencję dla ruskiej bursy w Nowym Sączu, p. Stadnicki.

P. Stapiński przy petycjach stracił głos z powodu nieobecności.

Odczytano następnie interpelacje: p. Bojki w sprawie zniesienia stacji stadników w Siedliszowicach i p. Oleśnickiego w sprawie defraudacji w gminie Kaczanówka pow. Skalański.

Po skierowaniu do należytych komisji mylnie przydzielonych petycji (wnioski pp. Gołuchowskiego i Gorayskiego), przystąpiono do

porządku dziennego.

Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału kraj. o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanach spadło z porządku dziennego z powodu nieobecności sprawozdawcy, p. Pilata. Komisja szkolna przy sprawozdaniu o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich przysłała z następującym wnioskiem.

Komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w latach 1900/1 i 1901/2 przyjmuje się do wiadomości.

2. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania seminariów nauczycielskich, tak

w zachodniej, jak i we wschodniej części kraju, a między niemi w Białym.

3. Wzywa się ponownie rząd, aby przedłożył projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich.

4. Upoważnia się Radę szkolną krajową, aby w miastach Lwowie i Krakowie podniosła stypendya, udzielane uczniom seminariów nauczycielskich, z 200 na 240 koron w obrębie kwot na te seminaria przeznaczone, a przyznawała je przedewszystkiem kandydatom zamiejscowym.

5. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej zatwierdził nowy regulamin szkół ludowych.

Tem samem zatwierdzone zostały: wniosek p. Stojałowskiego o założenie seminarium w Białym i petycja miasta Wadowic również o założenie seminarium.

Debata szkolna.

Po odczytaniu tego wniosku przez sprawozdawcę p. Leopolda Jaworskiego, zabrakło głosu p. Tomaszewskiego. Mowca wyjaśnił na wstępie, dlaczego, jakkolwiek jest członkiem komisji szkolnej, zabiera głos tutaj, przed pełną Izbą. Chodzi mu o to, że to, co się mówi w komisji, nie dochodzi ani do wiadomości Izby, ani kraju. Sprawozdanie komisji szkolnej jest, zdaniem mowcy, zbyt optymistyczne. Nie wszystko w stosunkach szkolnych jest tak dobre, jak to komisja przedstawia. Czynniki autonomiczne w Radzie szkolnej zanikają, szkół jeszcze mamy zbyt mało, położenie nauczycieli jest opłakane.

Należy dbać przedewszystkiem o to, aby każda gmina miała szkołę, a potem dopiero o podniesienie poziomu oświaty, najpierw więc o szkoły początkowe, potem o szkoły wydziałowe.

Przeszkodą w rozwoju szkolnictwa jest to, że o budowie i otwarciu szkół decyduje ciemna gmina, która się temu wszelkimi siłami opiera. O potrzebie szkół powinien decydować kraj, dopóki zaś to nie nastąpi, należy przychodzić uboższymi gminom z wydatniejszą pomocą. Rada szkolna ubolewa, że przymus szkolny nie jest dostatecznie skrupulatnie wykonywany; i wójci i starostowie nie ściągają z dostateczną stanowczością kar, zwłaszcza u włościan, którzy w sprawach politycznych idą im na rękę. Jest to prawda. Ale też przy ściąganiu kar należy być bardzo oględnym, zważywszy na ubóstwo włościan. Poseł zwraca uwagę, że sprawozdania Rady szkolnej nie dają dostatecznego wyobrażenia o nędzy nauczycielskiej. Wypowiada się przeciwko nauce słoju, jako przedwczesnej i zbyt kosztownej dla nas zabawce.

Z uznaniem podnosi, że niektórym nauczycielom dano możność nauczania się koszykarstwa. Konferencje okręgowe uważa mowca za zbytek. Kosztują one około 100.000 k., a pożytek z nich mały. Konferencje należałoby urządzać tylko co 4 lata, ale za zaoszczędzone pieniądze wybudować szereg szkół. Jest to wprawdzie przepis władzy centralnej, a w tem jest właśnie całe nieszczęście, że kraj nie może się urządzić tak, jak jego potrzeby tego wymagają.

Z uznaniem podnosi, że do rewizji czytanek zawieszano siły nauczycielskie; profesorowie uniwersytetu najczęściej z tych sprawach wywiązują się niezadawalniająco. Plany naukowe wymagają rewizji. Zwłaszcza szkoły wydziałowe są przeciążone, są to dziś prawdziwe akademie handlowe. Przeciążenie pochodzi znowu stąd, że szablon stosowny dla Czech, Tyrolu itd. zastosowany jest również do Galicji. Po co np. uczniowie szkół wydziałowych uczą się pisania podań urzędowych w języku niemieckim? Wszak nie darmo walczyliśmy o język polski w urzędach. Prawdziwą plagą naszych szkół ludowych jest niemieczyna. (Potakiwania.)

Niemiecki język ma więcej godzin, niż ojczysty. Dlatego dziecko nasze po wyjściu ze szkół ludowych stoi niżej pod względem rozwoju umysłowego, aniżeli dziecko francuskie, angielskie itp. Chłopiec ma się nauczyć rachunków buchhalteryjnych, zapoznać się z wekslami, stemplami itp. Nikt go tego nauczyć nie może, bo sam nauczyciel tego nie umie. (Uśmiechy.)

Mowca powstaje przeciwko szkołom niemieckim (ewangelickiej i katolickiej) we Lwowie.

W szkołach prywatnych i klasztorach żeńskich, pod względem planów nauki panuje prawdziwy chaos. Trzeba w te sprawy wejrzeć. Niesłusznym jest, aby w szkołach prywatnych i przy maturze seminarjalnej w Galicji wschodniej, wymagano obojętnie znajomości języka rosyjskiego.

Pożądanem jest, aby przy każdej szkole wydziałowej istniał kurs dla analfabetów. Inspektorów szkolnych, o ile na to zasługują, należy pociągać do odpowiedzialności; przed niesłusznymi jednak zarzutami, należy ich bronić w obronę.

Słusznym jest rozporządzenie Rady szkolnej, aby wydalać ze szkoły dzieci i nauczycieli, chorych na gruźlicę. Ale jest wielką niesprawiedliwością, że się ich nie odsyła do sanatoriów. Wszak nauczyciel nabawia się najczęściej gruźlicę w szkole, krzywdą więc jest, jeśli się go po prostu na bruk wyrzuca, gdy zapadnie na tę straszną chorobę.

Mowca przechodzi dalej krytycznie niektóre punkty sprawozdania Rady szkolnej krajowej, wyrażając nadzieję, że podniesione przezeń zarzuty, o ile uznane zostaną za słuszne, naprawione będą. (Okłaski na lewicy).

Zabrał następnie głos p. ks. Wileckiewicz, który wskazywał, że dzieci miejskie są stosunkowo uprzywilejowane względnie do dziatwy wiejskiej. Dlatego też jest on zdania, że przez lat kilka należałoby pieniądze używać tylko na budowę szkół wiejskich. Sprawa przymusu szkolnego wymaga także namysłu i rozważ. Nie można, ze względów ekonomicznych, stosować go zbyt bezwzględnie, z drugiej zaś strony nie należy dopuszczać zbyt dużego pobłażania, jakiego dość często dopuszczają się pp. starostowie.

Ze sprawozdania komisji szkolnej widocznym jest — co mowca z uznaniem podnosi — że wychowanie religijne i moralne leży jej bardzo na sercu. Mowca podnosi cały szereg środków, między innymi zaprowadzenia Sodalicyj maryjańskich w szkołach, które mają się przyczynić do podniesienia ducha religijnego i moralnego uczącej się młodzieży. Dziwi się, dlaczego Rada szkolna krajowa opiera się wprowadzeniu Sodalicyj maryjańskich do szkół, podnosi cały szereg nadzwyczajnych zalet tych organizacji.

P. ks. Bohaczewski przy sposobności tej rozprawy pragnie podnieść krzywdy, jakie rzekomo dzieją się narodowi ruskiemu na polu szkolnictwa. Zarzutów tutaj możnaby podnieść tysiące. Mowca ograniczy się do podniesienia tylko niektórych. Szkół buduje się mało, analfabetyzm wzrasta. Przytacza cyfry, które mają świadczyć, że na polu szkolnictwa Rusini nie są równouprawnieni. Dlatego Rusini domagają się podziału Rady szkolnej na ruską i polską. Zbyt wielu nauczycieli opuszcza swój zawód, gdyż są oni prześladowani, zwłaszcza Rusini za swe przekonania polityczne. Nauczycielom Polakom pozwała się przyjmować żywy i czynny udział w akcyi p. Kozłowskiego, która ma na celu polonizację Rusi, w wiecu narodowym, tymczasem Rusini są karani, jeśli przyjmują udział we własnym życiu narodowym.

Mowca cytuje z nazwisk nauczycieli Polaków, którzy dopuszczają się zbrodni przyjmowania udziału w polskim życiu narodowym. W szkołach uczy się patriotycznych polskich wierszy i pieśni także dziatwę ruską. Uskarża się dalej na szykany Rady szkolnej krajowej, jakim rzekomo ulegają nauczyciele Rusini za swój patriotyzm. Dlatego opuszczają oni szeregi nauczycielskie.

Przechodząc do frekwencji dziatwy szkolnej, zaznacza, że nie jest ona bynajmniej imponującą, cyfry wykazują przytem straszne przepełnienie klas szkolnych; niekiedy wypada po 100—150 dzieci na jedną szkołę. Jakaż to może być nauka!

Frekwencja w ruskich powiatach upada. Pochodzi to jakoby z tego, że ruską dziatwę sekują się i przesładują w szkołach. Jakaś nauczycielka nazywa ruską dziatwę „świńmi”, inne nie pozwalają chodzić do cerkwi i modlić się po rusku.

Żal i gorycz, które się nagromadziły z tego powodu w sercach dziatwy ruskiej, może wydać niepożądane owoce. Podnosi dalej mowca, że jeśli słuszne są narzekania Polaków na upośledzenie na polu szkolnictwa na Śląsku (powołuje się na wywody dr. Michejdy w Sejmie śląskim), to tembardziej uprawnione są narzekania na upośledzenie Rusinów. Mowa ruska jest upośledzoną, język polski zajmuje dominującą stanowisko.

O godz. 1 m. 15 ks. Bohaczewski mówi dalej. Znosi się na długą debatę, zapisani są do głosu: Michał Bobrzyński, Stapiński, Stojałowski, Szajer.

*

Komisja reformy wyborczej ukonstytuowała się w następujący sposób: przewodniczący eks. Apolinary Jaworski, zastępca p. Michał Bobrzyński, pierwszy sekretarz p. Oleśnicki, drugi p. Trzeciecki.

Wniosek p. Fedorowicza.

P. Fedorowicz wniósł samoistny wniosek, w którym mieści się wezwanie, aby 1) rząd wszystkie zamierzone roboty publiczne, a w szczególności budowlane, regulacyjne i kanałowe sposobem ofert publicznych, ograniczonych na przedsiębiorstwa krajowe, o ile one w tym dziale przemysłu istnieją, wykonywał; 2) ażeby przy pokrywaniu potrzeb administracji cywilnej i wojskowej zapewnił producentom krajowym udział odpowiedni sile produkcyjnej i sprawności przemysłowej kraju; 3) aby starał się o śpieszniejsze wykonanie robót publicznych, tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administrację państwową w normalnym toku czynności, w udziale zarządu wewnętrznego melioracyi, zarządu kolejowego i t. p. projektowanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: rozciągnąć czynny i energiczny nadzór nad gminami i powiatami, aby wszelkie roboty, budowlane i zamówienia wykonywane były drogą publicznej konkurencyi ograniczonej w miarę możliwości na zakłady producentów i przedsiębiorstwa krajowe. W szczególności należy tylko pod tym warunkiem udzielać gminom i powiatom gwarancji i subwencyi kraju dla pożyczek na cele komunalne.

Wniosek ten przyjdzie pod obrady na najbliższe posiedzenie Sejmu.

Komisye i kluby.

Dziś obradują kluby: rolniczy o godz. 6 pop., autonomistów o godz. 6 pop., Koło krakowskie o godzinie 9½; komisye: administracyjna o godz. 5, bu-

dżetowa o godz. 4, gospodarstwa krajowego jutro o godz. 5 pop.

Zjazd leśników.

Wycieczka.

Wczorajszy dzień przeznaczony był na wycieczkę na lotne piaski między Mościskami i Sądową Wisznią, celem oglądnięcia przeprowadzonych zalesień. Co tutaj uczestnikom zjazdu okazywano przeszło wszelkie oczekiwania. Trzeba być na miejscu i widzieć to wszystko, znać posuwające się góry piaskowe zasypujące pola, ogrody i domy i widzieć, jak góry te za pomocą sadzenia lasu uspokojone zostały, jak pod ochroną tych lasów rozwija się gospodarstwo rolne i znać te wszystkie trudy i mokoły połączone z przeprowadzaniem zalesień. To wszystko wywołało wyrazy uznania i podziwu dla przeprowadzonego dzieła. Widziano młodniki obecnie 20-letnie, które były pierwszym zarodkiem dalszych zalesień, założone jeszcze przez śp. Hołowkiewicza.

Wyprowadzone w ten sposób młodniki mają być niebawem włościanom oddane, ale zamiar ten zdyma się z opozycją zebranych. Trzeba bowiem wiedzieć, że nasz ruski włościanin pojęcie wartości ogólno-ekonomicznej lasu ma bardzo zamglone, i że w każdej wsi znajduje się przynajmniej jeden anioł-opiekun z pejsami. Oddane lasy przejdą niebawem w niepowołane ręce, a cóż się potem stanie? Czy kraj znowu będzie zalesiał swoim kosztem? To byłoby tylko demoralizacja. Wobec tego obecni wyrazili jednomyślnie swe zapatrywanie, że tego rodzaju zalesienia powinny pozostać nadal w dotychczasowym zarządzie, lub też grunta te powinny być wywłaszczone, czy to na rzecz państwa, czy też kraju.

Wieczorem wrócili uczestnicy do Lwowa przeświadczeni, że pokazano im czyn piękny i dobry, na który leśnicy nasi dumni być mogą.

Dzisiejsze posiedzenie.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10½ przedpoł. Na porządku dzisiejszego posiedzenia zdał p. Małaczyński sprawozdanie komisji rewizyjnej, poczem po krótkiej dyskusji udzielono Wydziałowi absolutoryum z rachunków i przyjęto stan kasy do wiadomości.

Następnie prof. Sokołowski zdał obszernie sprawę z wycieczki do Mościsk.

Referat swój zamknął prof. Sokołowski następującym wnioskiem: Walne zgromadzenie, uznając nadzwyczajną doniosłość lasów założonych na wydymach piaszczystych dla gospodarstwa krajowego i dla dobrobytu ludzi, wyraża równocześnie obawę, że lasy te przez nieprawidłową gospodarkę mogą ulec zniszczeniu. Dla zapobieżenia temu poleca Wal. zgr. Wydziałowi Towarzystwa leśnego, aby poczynił u władz stosowne kroki, celem uznania lasów na lotnych piaskach za lasy ochronne, tudzież aby wyjednał u władz oddanie gospodarki w tych lasach pod nadzór zawodowych leśników.

Drugi referent p. Galiński przedstawił cyfrowo kosztą tego zalesienia i udział w nich rządu, kraju i gmin. Referat swój zamknął następującym wnioskiem:

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa leśnego zebranych w dniu 5, 6, 7 października we Lwowie poleca swojemu Wydziałowi zredagowanie odpowiednio umotywowanej rezolucyi skierowanej do władz, a dążącej do wykupna dokonanych zalesień na rzecz państwa lub kraju.

Po tem zarządzono kilkuminutową przerwę w obradach.

Z sali sądowej.

(Abgar - Sołtan przeciw skarbowi państwa).

Lwów, 7 października.

Znany powieściopisarz p. Kajetan Abgarowicz (Abgar - Sołtan) padł — jak wiadomo — w styczniu b. r. ofiarą fatalnego wypadku na stacyi kolejowej w Korościatynie, pod Monasterzyskami. Katastrofa ta, będąca — jak stwierdzono — wynikiem niedbalstwa władz kolejowych, przyprawiła znanego i sympatycznego pisarza o ciężką chorobę na tle nerwicy, a według opinii takich powag lekarskich, jak profesorowie Prus, Wiczkowski, Szulistawski i Kozłowski także o utratę tak płodnej dotychczas twórczości literackiej.

Przypominamy, że wypadek, któremu uległ p. Abgarowicz w styczniu b. r., zdarzył się w ten sposób, że p. Abg. wpadł do rozkopanego 5 metr. głębokiego dołu kłocznego na korościatynskiej stacyi kolejowej i że jedynie przypadkowi zawdzięcza ocalenie od śmierci. Od tej pory ogólne wstrząśnienie nerwowe tak podkopało organizm naszego pisarza, iż pomimo długiej i bardzo kosztownej kuracyi nie może odzyskać sił, a obecnie wskutek nagłego pogorszenia stanu zdrowia, nie mógł nawet osobiście stanąć przed sądem.

W dniu dzisiejszym odbywa się właśnie przed trybunałem sądu cywilnego we Lwowie rozprawa p. Abgarowicza przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie w sumie ogólnej 153.000 k., oraz dożywotniej renty rocznej w kwocie 13.000 k.

Trybunałowi przewodniczy st. rada p. Męciński, jako asesorowie zasiadają radcy Szypajło i Jakubiczka.

P. Abgarowicza zastępuje adwokat lwowski p. **Tenner**, imieniem zaś prokuratorzy skarbu występuje starszy radca p. **Niewiadomski**.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy adw. dr. **Tenner** przedstawił wyczerpująco powody skargi.

Dr. **Tenner**, zastrzegł sobie uzasadnienie wysokości szkody na później.

Zastępca prokuratorzy skarbu, st. radca **Niewiadomski**, postawił wniosek na oddzielenie rozprawy, co do kwestyi winy zarządu kolejowego od kwestyi wysokości odszkodowania i wydanie wyroku pośredniego, co do obowiązku wynagrodzenia szkody przez skarbu państwa.

Następnie, zbijając fakty skargi, przedstawił wspomniany wypadek p. **Abgarowicza** w nieco odmiennym świetle, oraz zaproponował przedsięwzięcie wizji lokalnej z przybraniem znawców i zbadanie p. **Abgarowicza** przez rzeczoznawców-lekarzy, sprzeciwiając się przesłuchaniu wszystkich lekarzy, którzy dotychczas p. **Abgarowicza** leczyli.

Zastępca powoda dr. **Tenner** sprzeciwił się wnioskowi oddzielenie rozprawy co do samej winy zarządu kolejowego od kwestyi wysokości odszkodowania, gdyż kwestya winy skarbu państwa wobec zasądzenia jednego z funkcyjaryuszów kolej. za przekroczenie z § 335 u. k. właśnie z powodu tego wypadku, nie ulega już żadnej wątpliwości.

Po półgodzinnej naradzie przychylił się trybunał do wniosku obrony.

O godz. 1 po południu odroczono dalszy ciąg rozprawy do godziny pół do 5-tej po południu.

Tragedya miłosna.

Zimna mogiła pokryła już zwłoki ś. p. **Franciszka Grzesiaka**, którego z początku uważano za ofiarę mordu lub nieszczęśliwej miłości. Tymczasem dalsze śledztwo wykazało, że na zmarłym ciąży piętno mordercy.

Oto żandarmerya w **Ulanowie** przesłuchiwała zbiegłą tam **Barbarę Rzepielówną**, która zeznała co następuje: O usiłowaniu samobójstwa **Rzepielówna** nie wiedziała. Widziała wprawdzie, że **Grzesiak** pisał jakieś pożegnalne listy, ale o treści ich nie uwiadomił jej.

Kazał jej te listy podpisać, bez wejrzenia w ich treść, więc ona... posłuszna jego woli — uczyniła to, nie dbając o to, co on tam napisał. Krytycznego dnia 4 bm. między godz. 10 a 11 przedpołudniem, po spożyciu śniadania, wyciągnął **Grzesiak** rewolwer, którego **Barbara** przedtem u niego nie widziała i nie nie mówiąc wypalił do niej.

Kula ugodziła ją koło lewego ucha, zadrasnąwszy je dość ciężko. **Barbara** upadła z przestrachu, a wtedy **Grzesiak**, myśląc, że ona nie żyje, strzelił do siebie. Gdy po chwili **Barbara** powstała z ziemi, zastała już **Grzesiaka** nieżywym.

Bojąc się złych następstw, wyciągnęła mu z kieszeni pieniądze na kolej i uciekła do **Ulanowa**. Przedtem obtarła sobie rękami krew, która jej ściekała z rany.

O prawdziwości słów **Barbary** przekonano się wkrótce, albowiem po bliższym badaniu rewolweru, znaleziono dwa patrony wystrzelone, a nie jak przedtem jeden.

Również rana za uchem zgadza się zupełnie z opisem sytuacji, w jakiej do niej **Grzesiak** strzelał. Wobec tych zeznań pozostawiono **Barbarę** na wolnej stopie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Krwawe wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wiadomości, jakie nadeszły tu z **Szegedy**, wywołują niesłychane wzburzenie także wśród tutejszej ludności. Według ostatnich depesz, władze wojskowe w **Szegedy** zarekwirowały z **Temeszwaru** 71 pp. złożony przeważnie z **Rumunów**. Gdy się o tem dowiedziano, ludność pośpieszyła na dworzec, celem urzędzenia wielkiej demonstracji, a po drodze powybijali szyby w mieszkaniach wielu oficerów. Komendant wysłał przeciw ludności honwedów, ale nawet tych powitano kamieniami, wobec czego komendant zagroził strzelaniem. Interwencya naczelnika miasta uspokoiła nieco wzburzony tłum, wskutek czego oficer honwedów nakazał żołnierzom wyjęcie ostrych ładunków. Przed dworcem przemawiało wielu demonstrantów. Jeden z robotników zaznaczył w swej mowie, że gotów życie oddać w ofierze dla dobra narodu.

O g. 2 w nocy nadejechało wojsko z **Temeszwaru**. Przyjęto je na dworcu kocią muzyką.

Dopiero o godz. 3 nastąpiła cisza. Dziś wojsko obsadziło wszystkie ulice miasta. Pomnik **L. Koszuta** strzeżony także jest przez wojsko.

Wypadki szegedyńskie pociągają za sobą poważne konsekwencje polityczne. Stronnictwo niezawisłości perkusuje jutro w Sejmie, a nawet stronnictwo liberalne potępia władze wojskowe, które zbyt gwałtownie zabrały się do usunięcia wieńca z pomnika **Koszuta**, zwłaszcza, że na wieńiec ten złożyły się także osoby prywatne. Nie ulega wątpliwości, że krwawe zajścia szegedyńskie wpłyną na zaostrzenie sytuacji na Węgrzech i utrudnią utworzenie nowego rządu.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Szell oświadczył wczoraj w klubie liberalnym, że nie podejmie się misji utworzenia nowego gabinetu głównie dlatego, że 3 frakcyje liberalne prowadzą cichą wojnę domową, wobec czego przyszły premier nie będzie mógł się tak samo oprzeć na pewnej większości w Sejmie, jak ustępujący hr. **Khuen**. Nikt nie może dziś zaręczyć, że stronnictwo niezawisłości zrzecze się obstrukcyi w krótkim czasie i zaprzestanie domagać się urzeczywistnienia głośnego postulatu, t. j. komendy węgierskiej wobec stanowczego oporu korony. Te przewidywania Szella są trafne, bo zaprawdę niema nadziei wygaśnięcia obstrukcyi węgierskiej, którą społeczeństwo otacza sympatya i entuzjazmem tak gorącym, jakiego nie spostrzegamy od 1867 r. Odnosi się to do całego programu narodowo-wojskowych żądań stronnictw opozycyjnych.

Wiedeń. (TBK.) Przybył tu **Koloman Szell**.

Budżet na rok 1904.

Wiedeń (TBK.) „Fremdenblatt“ donosi, że preliminarz budżetowy na rok 1904 jest już zupełnie ukończony. Akcya zapomogowa z powodu wylewów nie wywarła wpływu na preliminarz budżetowy, ponieważ sumy potrzebne na te akcye, pokryto z nadwyżek dochodów.

Pomnik Falba w Styryi.

Grac (Tel. wł.) W miejscu urodzenia **Falba**, **Obdach**, utworzył się komitet, celem postawienia tam pomnika głośnemu meteorologowi.

Krwawa walka socjalistów z anarchistami.

N. Jork. (Tel. wł.) Między włoskimi socjalistami a anarchistami, przyszło w **Barre** do krwawej walki. z powodu, że anarchiści zamierzali rozbić zgromadzenie. Przywódca anarchistów **Corti**, śmiertelnie ranił.

Mieczysław Orgelbrand.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj w południe zmarł nagle bl. p. **Mieczysław Orgelbrand**, magister prawa i administracji byłej Szkoły Głównej, dyrektor Tow. akcyjnego **S. Orgelbranda** i **Synów**.

Serbska mowa tronowa.

Belgrad. (TBK.) Skupczyne otwarto dziś mową tronową, w której król podnosi, że życzy sobie utrzymania nadal dobrych stosunków z mocarstwami, a szczególnie braterstwa z **Rosją** i **Austro-Węgrami**.

Wyraża dalej nadzieję, że **Turcyi** uda się przywrócić spokój w **Macedonii** i **Starej Serbii**, prosi wreszcie skupczyne, aby zachowała życzliwość dla wojska, które zasługuje na zaufanie rządu.

Falszerze pieniądze.

Budapeszt. (TBK.) Policja aresztowała robotnika kolejowego **Pattaky'ego** i dwóch towarzyszy, którzy fałszowali srebrne guldenty. Falsyfikaty są dość udatne. Mają nastąpić jeszcze dalsze aresztowania.

Chamberlain w podróży agitacyjnej.

Londyn. (TBK.) **Chamberlain** przemawiał wczoraj w **Glasgowie** na zgromadzeniu, na którym było obecnych przeszło 5000 osób. **Chamberlain** zaznaczył, że jakkolwiek przemawia w **Glasgowie**, który jest kolebką wolnego handlu, nie mniej wierzy, że jego idea uprzywilejowania kolonij i tu znajduje żywy posłuch. Co się tyczy stosunku jego do **Balfoura**, to jest on bardzo dobry, a ostatnie wypadki wcale go nie zmieniły.

Strajki.

Lille. (TBK.) Grupa robotników strajkujących przybyła wczoraj rano z **Armentieres**. Strajkujący zmusili w kilku fabrykach po drodze pracujących robotników do zaniechania pracy.

Paryż. (Tel. wł.) Dnia 10 bm. rozpoczyna się tu międzynarodowa konferencja sanitarna.

Paryż. (Tel. wł.) Dziś przybędzie tu arcyks. austr. **Leopold Saluator**, celem wzięcia udziału w napowietrznej wycieczce paryskiego klubu aeronautycznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Następcą ambasadora tureckiego w **Wiedniu**, **Mahomed Wedima Bey**, który będzie wkrótce odwołany, zostanie prawdopodobnie obecny ambasador w **Rzymie** **Rechidbey**.

Po zamknięciu numeru.

Naiwność czy prowokacya? Akademicy **Rusini** wnieśli — jak dowiadujemy się — do władz uniwersytetu lwowskiego podanie o pozwolenie na wiec w piątek rano w sprawie wyboru ks. **Jana Fijałka** na rektora. Petenci byli zapewne z góry przekonani, że pozwolenia na taki wiec nie otrzymają, pragnęli jednakowoż widocznie osiągnąć jakiś pozór, że dzieje im się krzywda na polskim uniwersytecie i zdobyć pretekst do nowych może zamachów. Rozumie się, zależy także wiele prowodyrom **Ruskim** na tem, aby młodzież polską wytrącić z równowagi i sprowokować.

O krwawych rozruchach we **Lwowie** donosi „Berliner Tagblatt“. Depesza tego pisma obwieszcza światu, że **huzarzy węgierscy**, zatrzymani na czwartym roku w służbie, wyprawiali na ulicach stolicy **Galicyi** ekscesy, graniczące z rozlewem krwi. Wiele osób jest rannych od cięć madiarskich szabel.

Wszystkie te straszne awantury zdarzyć się miały we **Lwowie**, o czym na szczęście nie nikomu nie wiadomo. Prawdopodobnie świeże wybryki żołnierskie w **Jarosławiu** natchnęły redakcyę berlińskiego pisma do przeniesienia ich z odpowiednim do stolicy kraju sztafżem na teren lwowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Zofia Moraczewska

8971
10

po powrocie z **Franzonsbadu** ordynuje w chorobach kobiecych od 3-4 popołudniu **Ul. św. Mikołaja 19, I. p.**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9-12 i od 3-6

104

ulica **Jagiellońska** nr. 11 a. 1 piętro

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11-12 i od 3-5. **Syktuska 35.**

Leczenie zbroczeń mowy.

8231 10

Atelier dentystyczne. **Ul. Hetmańska 6.**

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocie, w odpowiednich wypadkach bez podniebienia. 7846 ?

Lekarz - dentysta **Dr. S. Rappaport**

ul. Syktuska 1. 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 8335 10

Dr. Hiescheles

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił i ordynuje od 11-12 przed i 3-5 popoł. **Słowackiego 3.** 7732 1

Adw. Dr. Mieczysław Szeliga

przeniósł kancelaryę do domu

4 **ulica Kopernika 1. 4, I. p.** 8810

Adwokat radca Emil Hubicki

otworzył kancelaryę we **Lwowie** przy ulicy **Pańskiej 1. 18.** 890

Obróca w sprawach karnych

Dr. A. Hamerman

mieszka przy **ul. Trzeciego Maja 10.** 8779 4

Adwokat **Dr. S. Schauder**

otworzył kancelaryę w **Rohatynie.** 8918

Pod firmą **Wiktora** istnieje we **Lwowie** tylko jeden **Zakład techniczno-dentystyczny (plac Halicki ?).** 8151 10

Ważne dla rolników!

Trucizny na myszy polne

Galki fosforowe, Pszenicę strychninową z sacharyną, nieszkodliwą truciznę dla ludzi i zwierząt domowych.

„**KOSKOL**“ znakomicie trujący myszy wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“
Lwów-Zamarstynów. 11

Po co jechać do Badów !!

Kiedy jak świadczą, liczne podziękowania, można taniej z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpiele mineralne, ziołowe, borowinowe z kwasu węglowego etc.

pod opieką lekarską używać w 3814

Zakładzie leczniczym Bratkowskiego,
Lwów-Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

„Dom Polski“

Pierwszorzedny pensjonat

— **W RYMY** —

Via Leopardi 17.

8019 16

W zdrowym miejscu. Pokoje słoneczne. Ogród. Wszelkie stronnepołączenia tramwajowe. Ceny umiarkowane

Pożywienie uznane za najlepsze
Kufek'a mączka dla dzieci zdrowych i chorych na żółtek.

W naszej Administracji złożyli:

Dla pogorzalców Złoczowa:

Emma Stokowska 10—, K. Renet z Gródka 2—, Ihnatowiczowie, zamiast wieńca na trumnę śp. radcy dworu B. Müllera 10—, M. H. 1—, dr. M. Udziela z Przemyśla 2— kor.

Dla pogorzalców Złoczowa, tylko dla rzemieślników bez różnicy wyznania:

Stow. „Gwiazda“ z Brodów jako czysty dochód z festynu urządzanego 27 września 111.02 kor.

Dla pogorzalców Monasterzysk:

Dr. M. Udziela z Przemyśla 1— kor.

Na pogorzalców Złoczowa i Monasterzysk:

Jan Bielawski z Delatyna 2—, L. G. z Przemyśla 2—, dr. W. Chacielewski z Doliny 6—, Szymon Czajkowski z Podhajec 4— kor.

Dla powoźcian (Kom. Kółek roln.):

P. A. 14—, Tad. Mimicki z Uhnowa 4—, W. W. z Zakopanego 2—, Emma Stokowska 10—, prof. Gustaw Lettner 2—, W. Jaroński 5—, Agencja krak. Tow. wzaj. ubezpiecz. we Lwowie 10—, Olga i B. Krzysztofowicz 3— kor.

Dla pogorzalców:

W. Jaroński 3—, prof. Gustaw Lettner 2— kor.

Dla pogorzalców i powoźcian:

Leonia Maciejowska ze Lwowa 5 kor.

Na Skarb Narodowy:

Józef Lewicki z Krakowa 1 kor.

Dla K. P.:

Dęczykowska z Ottyni 1 kor.

Dar narodowy dla T. S. L.:

Ze składek u państwa Ch. 2.10 kor.

Na Przytulisko brata Alberta:

Jan Solon z Krosna 3 kor.

Na kościoły we wschodniej Galicji:

W. Jaroński 2 kor.

Dział ekonomiczny.

Spółki Raiffeisena w Galicji.

III. Wydatną jest pomoc krajowego Patronatu dla Spółek w ich sprawach pieniężnych. Sejm krajowy ustanowił osobny dla Spółek Raiffeisenowskich fundusz pożyczkowy w kwocie 2 milionów koron. Z końcem r. 1902 było 151 Spółek dłużnikami tego funduszu na ogólną kwotę 776118 k. Pojedyncze pożyczki wynoszą od 2—10 tysięcy koron. Spłata ich następuje w ciągu kilku — najwyżej 10 — lat półrocznymi ratami. Od pożyczek odpłacają Spółki taki sam procent, jaki ustanowiły od wkładek oszczędności, a nadto za pierwszy rok ustępuje Wydział kraj. 0.5 proc. na opłacenie kosztów zaciągnięcia pożyczki. Jeżeli się Patronat przekona, że gospodarstwo Spółki jest dobrze prowadzone, może Spółka otrzymać i dalszą pożyczkę. Za staraniem krajowego Patronatu udziela także Gal. Kasa oszczędności pożyczek Spółkom patronackim na 5 proc. ze spłatą w 20 półrocznych ratach.

Oprócz tych środków kredytowej pomocy dla Spółek, zaprowadzone zostało przez Patronat od 1 stycznia 1902 r. bardzo ważne a wygodne urządzenie, zwane „Zbirowym rachunkiem bieżącym“ Spółek z Patronatem w Banku krajowym. Urządzenie to ma na celu ułatwić Spółkom korzystne lokowanie chwilowo zbędnych funduszy i łatwy odbiór w razie potrzeby, a nadto dostarczać krótkoterminowego doraźnego kredytu w razie pilniejszej, nagłej potrzeby, np. dla ułatwienia zwrotu wkładek oszczędności, zanim wpłyną do kasy Spółki inne spodziewane pieniądze. Jeżeli więc spółka ma znaczniejszy zapas gotówki, która na razie jest niepotrzebna i leżałaby w kasie Spółki bez oprocentowania, można tę gotówkę przesłać do Banku krajowego jako swój depozyt (wkładkę) na „zbirowy rachunek“; takie depozyty są oprocentowane wyjątkowo korzystnie, to jest na 4.5 proc., odsetki zaś liczą się za każdy dzień.

W razie potrzeby może Spółka zażądać kartą korespondencyjną (jest na to gotowy druk) częściowego lub całkowitego zwrotu swoich depozytów (wkładek), a pieniądze wysłać się odwrotną pocztą, przyczem nawet opłatę pocztową ponosi Patronat. Nie dosyć na tem; Spółka może uzyskać od Patronatu nadto kredyt w tymże „Zbirowym rachunku bieżącym“ do wysokości osobno dla każdej Spółki oznaczonej; jeżeli więc zachodzi potrzeba, może nie tylko wybrać wszystkie swoje depozyty, ale zaciągnąć także pieniądze — na krótki czas, najwyżej na rok — z otwartego jej kredytu i wtenczas od dłuższej kwoty opłaca 5 proc. Zaraz w pierwszym roku Spółki chętnie korzystały z tego urządzenia, albowiem „Rocznik“ za 1902 r. poucza, że w tym roku wynosiły obroty tego „Zbirowego rachunku bieżącego“ blisko milion koron; Spółki bowiem wpłaciły 532.818 k., pobrały 406.484, tak, że z końcem roku pozostało na ich korzyść 126.314 k.

Okazuje się z tego, że krajowy Patronat przy zawiązywaniu się i w początkowej działalności prowadzi Spółkę za rękę, a potem idzie jej ciągle na rękę w każdym kierunku. Do krajowego Patronatu może być wszakże Spółka przyjęta i korzystać z je-

go pomocy tylko wtenczas, jeżeli ma na miejscu zapewnione warunki zdrowego i trwałego rozwoju. Warunki te zaś są wszędzie, gdzie się tylko znajdują odpowiedni ludzie. Co do tego, jacy ludzie są potrzebni i wystarczający do pracy w Spółce Raiffeisenowskiej podaje Biuro Patronatu na podstawie zrobionych doświadczeń takie spostrzeżenia w swoim „Roczniku“:

„Czasem nie brak na miejscu sił zupełnie uzdolnionych do załatwiania spraw Spółki; formalne kwalifikacje nie wystarczają jednak bynajmniej tam, gdzie brak obywatelskiego usposobienia i dostatecznego moralnego poziomu u osób, mających kierować Spółką i wykonywać nad nią miejscowy nadzór. Doświadczenie nauczyło, że w takim razie nie można się spodziewać prawidłowego rozwoju, a prawie na pewno trzeba by oczekiwać różnych trudności i zawodów. Gdzieindziej przeciwnie, na pozór wydawać się może, iż w braku tak zwanych „inteligentnych“ sił niema warunków dla Spółki Raiffeisenowskiej, a tymczasem po zawiązaniu rozwija się pomyślnie i gospodaruje całkiem dobrze. Jest u ludu naszego małowyszczącego, ale zwłaszcza u wieśniaczego, już dziś dosyć dużo jednostek, często niepozornych a jednak bardzo dzielnych, które właśnie potrzebują tylko sposobności, aby ich dobre chęci i niewyrobione, ale znaczne siły i zdolności do rzetelnej pracy zbiorowej mogły się prawie niespodziewanie rozwinąć i przynieść ogółowi istotny pożytek. Biuro patronatu widziało więc w tem także swoje zadanie, żeby takie siły wyszukiwać i zużytkowywać, co rzeczywiście w niejednym już powiodło się wypadku. Jeżeli zaś obok takich sił z elementarnym tylko wykształceniem, ale wysokim moralnym poziomem i naturalnym uzdolnieniem, znajdzie się na miejscu jednostka prawdziwie inteligentna z wyższym wykształceniem, z usposobieniem obywatelskim i moralnym, odpowiadającym właściwemu naszemu Spółkom charakterowi i celowi, to tam właśnie jak najlepsze znajdują się warunki dla należytego rozwoju Spółki.

„Ważną jest także rzeczą, aby ogólny poziom ludności tak pod względem formalnego wykształcenia, jak pod względem etycznym nie był zbyt niskim, gdyż w takim razie na każdym kroku ma się w pracy Spółki do walczenia z przeszkodami, które osłabiają pożytek i zniechęcają dobrą wolę. W takich okolicach decyduje się Biuro Patronatu tylko w takim razie na udzielenie pomocy w zawiązaniu Spółki i na przedstawienie Wydziałowi krajowemu, przychylnego wniosku co do przyjęcia Spółki do krajowego Patronatu, jeżeli na miejscu jest dostateczna ilość sił inteligentnych, a dających możliwe rękojmię zgodnego, umięjętnego i prawdziwie obywatelskiego współdziałania.“

Spółki Raiffeisenowskie rozpowszechniły się i stały popularnymi we wszystkich krajach oświeconych. W Niemczech jest ich około 14.000, a liczą około 1.200.000 członków. W Czechach było z końcem 1902 r. przeszło 600 czeskich i paręset niemieckich Spółek, na Morawach około 300 czeskich i paręset niemieckich Spółek, Dolna Austria ma ich przeszło 450 itp.

Spółki te bowiem okazały się wyborem środkiem do zorganizowania ludności rolniczej, włościańskiej i przysposobienia jej do zbiorowej, ale z odpowiedzialnością majątkową połączonej pracy w różnych gałęziach gospodarstwa rolnego. One nie tylko regulują pieniężne gospodarstwo, zbierają i przygotowują środki, ale także kształcą odpowiednie usposobienie u ludności, gotowość do chwilowych ofiar z mienia i czasu dla osiągnięcia zamierzonego ważniejszego celu, podnoszą zatem ludność tak materialnie, jak i duchowo na wyższy stopień społecznej, narodowej kultury. Dotychczasowa ich działalność w naszym kraju dowodzi niezbicie, że mają i u nas wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Na zakończenie wyjaśniamy, że w celu zawiązania spółki Raiffeisenowskiej potrzeba przede wszystkim, aby się kilkanaście osób porozumiało i zdecydowało na zawiązanie. Wówczas należy napisać krótkie podanie (bez stempla) do Biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie z doniesieniem o swoim zamiarze; podanie powinni podpisać własnoręcznie członkowie komitetu założycielskiego i dołączyć imienny wykaz osób gotowych przystąpić do spółki z wyszczególnieniem zatrudnienia i zamieszkania. Na tej podstawie dopiero zarządza i ułatwia Biuro Patronatu wszystko, co potrzeba zrobić, żeby spółkę wprowadzić w życie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 6 października.

Jakkolwiek z targów zagranicznych nie nadeszły pomyślniejsze notowania a Berlin był nawet trochę słabszy z powodu pojawienia się w Hamburgu ofert amerykańskiego trustu stalowego, pozostała giełda tutejsza silnie usposobiona. Byłoby to w obecnej sytuacji politycznej dość trudno do zrozumienia, gdyby nie przemówienie p. Koerbera na bankiecie Izby handlowych, w którym premier austriacki zapewniał z wszelkim przeświadczeniem, że będzie lepiej. Prawdopodobnie tylko dlatego, że gorzej jak teraz być już nie może, niemniej jednak wzięła spekulacja zapewnienie powyższe jako zaliczkę efektywną i przeprowadziła regulację kursów w kierunku zwykłym. Miała nawet wcale pomyślne chwile

w tych zabiegach, których ostatecznemu powodzeniu przeszkodził tylko brak lepszych wiadomości z Pesztu.

Te bowiem, które były, nie są zbyt zachęcające, a fakt, że na ponowną dymisyę Hederwara dotąd nie ma rezolucji, daje dość wiele do myślenia w kierunku dalszych, a z pewnością nieudanych eksperymentów. Na razie jednak wystarcza spekulacji, że będzie lepiej i byłaby bardzo rada, żeby mogła to wmówić także w innych. Wówczas naturalnie zmieniłby się wygląd targu, który ciągle jeszcze utrzymuje się z obrotów we własnych kółkach, czekając daremnie na udział najwybitniejszy klienteli prywatnej. Główny ruch spekulacyjny uwydatnił się w austriackich i węgierskich kredytach, staatsbankach i alpinach. Z pomiędzy innych efektów wyróżniły się mierna zwykła akcyje kopalni węgla w Bruks na wzrost produkcji i akcyje przemysłu naftowego na wcale pomyślny postęp w układach kartelowych.

= Dostawa kopert do sądów i starostw.

W „Kuryerze Lwowskim“ z dnia 22 września, następuje w „Czasie“ z 26 tegoż miesiąca pojawiła się wiadomość o zamówieniu przez krajową dyrekcję skarbu kopert z receptami dla starostw, jako też władz podatkowych, we Wiedniu z pominięciem firm krajowych. Według dokładnych i z pierwszego źródła czerpanych wiadomości, udzielonych nam przez Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego, sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Dotychczas pokrywały starostwa zapotrzebowania swe same przeważnie w ten sposób, że ekspedyt kleił potrzebną ilość kopert ze starych papierów. Przed miesiącem wydało ministerstwo skarbu polecenie, aby w starostwach, jako władzach podatkowych zaprowadzono ten sam typ nowy, „kopert z receptami“, które są w użyciu w sądach przy doręczaniach.

Koperty takie wyrabia dla sądów firma Hamburger we Wiedniu, wykonując druk w drukarni więziennej w Stein, a oddając koperty do sklepania do więzienia w Gracu. Koszt tysiąca kopert wynosi 11 koron, zapotrzebowanie zaś w obu okręgach apelacyjnych Galicji około 8 milionów sztuk. Ponieważ firma Hamburger ma ochronę wzoru (Musterschutz) dla tych kopert, a ochrona ta trwać będzie jeszcze do maja 1904, dotychczas niemożliwym było dla firm galicyjskich skuteczne ubieganie się o tę dostawę.

Od roku 1905 jednak t. j. po zgłoszeniu ochrony wzoru dostawę tę otrzyma napewno jedna z firm krajowych, która od dawna o nią czyni starania. Tyle co do sądów. Wracając do sprawy kopert dla władz podatkowych, należy stwierdzić, iż wykonując polecenie ministerstwa, krajowa dyrekcja skarbu zamówiła potrzebą dla starostw na rok 1904 ilość takich samych kopert (około 150.000) tam, gdzie je popierają sądy zatem u Hamburgera, względnie w domu karnym w Gracu. Obecnie prowadzone są starania, aby i tę dostawę na rok 1905 i późniejsze lata tj. po zgłoszeniu ochrony wzoru podobnie, jak dostawę do sądu zapewnić produkcji krajowej i należy spodziewać się, że starania te odniosą pożądany skutek.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.90 do 8— Pszenica nowa od 7.60 do 7.80 Żyto gotowe od 6.25 do 6.40. Żyto na termin od 6— do 6.25 Owies obrotowy gotowy od 5.50 do 5.75. Owies obrotowy na termin od 5.25 do 5.40. Jęczmień pastewny 4.50 do 4.75. Jęczmień browarniany 5.25 do 5.75. Rzepak 9.10 do 9.20. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 7.50 do 9—. Wyka 5.25 do 5.40. Bobik 4.80 do 5—. Hreczka 0.90 do 0—. Kukurda nowa 0— do 0—. Kukur, stara od — do —. Chmiel za 56 kilo od 220 do 230—. Konieczyna czerw. nowa od 50— do 55—. Konieczyna biała od 50— do 70—. Konieczyna szwedzka 45— do 60—. Tymotka 20— do 23—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18.30 do 18.50. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10.40 do 10.50 Z powodu konkurencji węgierskiej pszenicy i żyta, usposobienie co do tych produktów notują niezmiennie.

Kącik humorystyczny.

Miecio: Niech mi dziadzio opowie jaką historijkę.

Dziadzio: „Za dawnych czasów kiedy ludzie jeszcze nie myśleli o pieniądzach“.

Miecio: Ja proszę o historijkę, a nie o bajkę.

*

Zona: Dlaczego szczypiesz malca?

Mąż (muzyk): Nie przeszkadzaj już miał właśnie wziąć wysokie cis.

*

Krytyk: Wspaniały dramat! Zwłaszcza jednej sceny to i Szekspir by nie mógł napisać...

Autor: To za dużo pochlebne dla mnie...

Krytyk: Mam na myśli katastrofę kolejową w trzecim akcie.

*

On: Ciekawym czy zanimyśmy się pobrali był jaki idyota, który się o ciebie starał?

Ona: Szkoda żeś za niego nie poszła.

Ona: Właśnie, że poszłam za niego.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 7 października 1903.

Piękna Helena

operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

odbiennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 8822

Cyrk Braci Truzzi

Nieodwołalnie ostatnie Przedstawienie

We środę 7 października

Pożegnane Przedstawienie

Braci Truzzi we Lwowie.

Benefis sympatycznej jeźdźcy Mis A. Wilsak, oraz całego personelu z wyszukaniem pożegnania programem, na zakończenie pantom. Bebe de Paris. Ceny znacznie niższe: Łoża 10 k. — parkiet 2 kor. pierwsze miejsce k. 1-20—II miejs. 80 h. Galeryja 40.

Dyrekcja cyrku ma zaszczyt złożyć podziękowanie Szan. PT. Publicz. Lwowskiej za łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa i żywi nadzieję rychłego „Dowiedzenia“.

Muzyka 30 p. p. 8820 Początek o g. 8 wieczór

Ostrzeżenie! Sławna pierwszorzędna kapela cygańska koncertuje dziś i codziennie tylko 8744 w Kawiarni Teatralnej.

Ceruję teraz tylko wielokrotnie premiiowaną, w wielu pensjonatach zaprowadzoną, jakoteż przez wiele stowarzyszeń kobiecych polecaną 7818 ? autom. maszyną do cerowania i tkania „Rapid“



gdyż jest to tylko zajmująca zabawa tym aparatem cerowanie wszelkich w gospodarstwie potrzebnych, lnianych rzeczy itd. nietylko szybko, lecz bardzo pięknie, równo jak nowe. Każda uczennica może tym, zupełnie samodzielnym aparatem (żadna część maszyny do szycia) pięknie cerować. Cena za aparat tylko kor. 4. za poprzedniem nadesłaniem kor. 4.40 franco. Zaliczka kor. 4.70. Wysyłka przez firmę: J. SCHÜLLER, Wien, II., Kurzbaugasse Nr. 4.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego l. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

- Brückner. Z dziejów języka polskiego 1-50 Kor.
- Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) 1-20
- Chwalibóg. Humoreski 1-80
- Mowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) 2-20
- Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) 3-—
- Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane 14-—
- Goszczyński. Pisma T. I. 3-—
- Z. Gargas. Teatry chłopięce w Galicyi 1-20
- Kasprowicz. Ginącemu światu 3-60
- Bunt Napierskiego z ilustr. (niecenzur.) 3-20
- Karlów. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) 2-—
- A. Kisielewski. O teatrze japońskim 1-50
- „Sonata, dramat 3-—
- „W sieci, komedia. 4-—
- „Ostatnie spotkanie, komedia 3-60
- „Karykatury, komedia 3-60
- S. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami) 2-—
- Milkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.) 1-20
- „Istun (W. Naake-Nakęski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne) 1-—
- Nowicki. Życie i marzenie, powieść 5-60
- Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach 5-—
- „Zgodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne) 1-50
- „L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) —50
- F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3-—
- Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) —80
- A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) 3-—
- „Młoda Konopnicka (niecenzur.) 1-50
- „Szkice i wrażenia literackie 4-—
- Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański 3-—
- Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.) 4-40
- St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym. Pisma T. I. (niecenzur.) 5-—
- Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne) 1-20
- J. Wiśniowski. Poezje Serya II. 2-—
- St. Witkiewicz. Dziwny człowiek 2-—
- „O Aleksandrze Gierymskim 1-60
- J. Żulawski. Prolegomena, uwagi i szkice 3-—
- „Na srebrnym globie, rękopis z księżycą (bogato ilustrowane) 7-50

Niebawem wyjdzie z pod prasy:

S. Goszczyński. Pisma T. II. Pieśni Ossyana. ? 6228

Julian br. Brunicki Szkółki drzewek i krzewów w Podhorcech obok Stryja

dostarcza wszelkich drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych, liściastych i szpilkowych, róż szlachetnych, roślin zimotrwałych, sadzonek szparagowych i t. d. — wszystko w najlepszej jakości, opakowane najstaranniej, w odmianach prawdziwych, doborowych.

!!! Szkółki zajmują przestrzeń zwym 30 morgową !!!

Zapasy znaczne. 8860 12

Cenniki wysyła na żądanie darmo i oplatnie. Proszę powołać się na „Słowo Polskie“.

Ostrzeżenie!



Mam zaszczyt donieść, że papierlistowy „Góra nasi“, jak również inne papiery z napisami „Wyrób krajowy“ a nie zaopatrzony marką ochronną, nie są wyrobem krajowym. W kraju istnieje jedna tylko fabryka kopert i papierów listowych pod firmą

S. W. Niemojowski we Lwowie.

Upraszam wszystkich, którym zależy na rozwoju przemysłu rodzimego, by przy zakupie papierów i kopert listowych, uważali na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają publiczność w błąd podsuwaniem wyrobów niemieckich jako krajowych napiętnowali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych. Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warszawy po oryginalnych cenach fabrycznych.

MERAN

Polski Dom zdrowia

dr. Maryi Dobrowolskiej.

Stała opieka i kontrola lekarska. — Dozorczyni dla chorych. — Urządzenie z komfortem według wszelkich wymagań higieny, dywany, tapety i meble do zmywania, światło elektryczne itp. — Dezynfekcja ścisła. — Ogród, leżalnia, czytelnia, biblioteka z wyborem dzieł polskich. — Kuchnia polsko-francuska. Koszt utrzymania z opieką lekarską i dozorczynią chorych od 3 zł. 50 ct. dziennie. 8977 5

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki inseratowe. 3405

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowładniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

30 dni kredytu dla każdego!

Największe i najczynniejsze stowarzyszenie na świecie dla fabrykacji pierwszorzędnych klasycznych

złotych podwójnych Double Anker zegarków

The New Era Watch Co. in New-York

— upoważniło mnie wprowadzić jej wyroby do Europy. —

Te oryginalne amerykańskie 14 karat. złote-podwójne-double-remontoir-Anker zegarki mają najlepszy ankrów mechanizm, są zegarkami precyzyjnymi w prawdziwym tego słowa znaczeniu zadowalniając wszelkie żądania, jakie się stawia prawdziwie dobremu zegarkowi. Koperty powstają z dwóch prawdziwych 14 karat. złotych płyt, które są wzmocnione przez połączenie mechaniczne Mechanizm jest zamknięty oddzielną kopertą, tak, że zegarek posiada właściwie 3 koperty sprężynowe (Savonette).



Tylko K. 30

Tylko K. 30

Zegarki te nie różnią się nawet po 20 latach od ciężkiego złotego zegarka, który kosztował 200 do 300 Kor., dlatego, że zewnętrzna koperta nie złocona, a w rzeczywistości złota, a tylko wewnętrzna strona wzmocniona połączeniem metalicznym. Do każdego zegarka dołącza się świadectwo z której fabryki pochodzi, 3 letnią gwarancję dokładnego chodzenia i 20 letnią gwarancję na niezmiennosć złotego polysku i koloru. Ażeby te zegarki rozpowszechnić, ustanowiliśmy cenę na damskie i męskie zegarki tylko 30 Kor. Do każdego zegarka skórzany futerał zadarmo.

Warunki płatności: Przedpłata albo zaliczka kor. 15, reszta kor. 12 po 30 dniach.

Nadzwyczaj elegancie, modne, złote podwójne double lancuski dla panów i pań (także lancuski na szyję) po kor. 5, 8 i 12. Każdy niepodobający się zegarek bywa z powrotem przyjęty, dlatego nie ma ryzyka. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem wysłaniem pieniędzy. Zamówienia należy robić na głównym składzie 8358

M. FELTH,

Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse nr. 38.

Dostawca stowarz. ek. urzęd. państw.

Falck & Co., Hamburg, Brandsende 23 a.

Nie należy jechać

wprzód do Ameryki, zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców. Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłoszenie sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod swoją opiekę i że ich stąd bez przesiedania w wagonie III. klasy pociągu pośpiesznego wprost do siebie odstawiamy. Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej, jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło podług naszych wskazówek. Kształt podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynosi 9 zł. 80 ct. Flota towarzystwa naszego liczy 180 ogromnych okrętów. Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana. Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

6925

Z głębokim szacunkiem Falck & Co.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa na dworzec główny do:	
o godz.		o godz.	
6.10	Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukareszt, Zydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.40	Eawocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Pragi, Karlsbad, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg
7.45	Eawocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Eawocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	posp. Stanisławowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.40	Belca, Sokala, Lubaczowa
8.57	Stryja	10.05	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.25	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	1.50	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10	Eawocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny, Janowa	2.40	posp. Ikan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Kórómeż, Koeman, Dorny Watry, Bukareszt
1.30	posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonice	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Pragi, Karlsbad, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Koeman, Nowosielicy, Wyznicy, Serethu, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Stryja, Chyrowa, Borysławia	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
4.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyn	3.40	Sambora, Chyrowa
5.30	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	6.05	Stanisławowa, Zydaczowa
5.40	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	6.15	Krakowa, Wiedn. Wroc. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.50	Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa	6.30	Janowa
5.55	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.40	Eawocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
6.40	posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
9.20	Ikan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Kórómeż, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.50	Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Warszawa, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa	10.42	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Koeman, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocław, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orłowa (Zakopanego)
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyn	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyn
10.40	Eawocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05	Stryja
12.20	posp. Ikan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	11.11	Zółkwa tylko w niedzielę
2.31	posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Rownadowa, Zakopanego, Orłowa
8.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	2.51	posp. Ikan, Konstancyn, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Koeman
Na dworzec „Podzamcze“ z:			
7.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.45	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.37	Tarnopola, Potutor
5.08	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
10.02	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	8.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
8.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyn, Iwania pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środkowoeuropejski, późniejszy o 88 minut od czasu lwowskiego. Pora nozna oznaczona jest rankiem. Pociągi oznaczone gruby literami, zwłazte te, które jadą do Ameryki, mają prawo pierwszeństwa. Pociągi oznaczone cienkimi literami, jadą do Ameryki, mają prawo pierwszeństwa. Pociągi oznaczone kropkami, jadą do Ameryki, mają prawo pierwszeństwa. Pociągi oznaczone gwiazdką, jadą do Ameryki, mają prawo pierwszeństwa. Pociągi oznaczone kropkami, jadą do Ameryki, mają prawo pierwszeństwa. Pociągi oznaczone gwiazdką, jadą do Ameryki, mają prawo pierwszeństwa.

Wydań, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marli pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasz „Korespondent Inżynierski”, nabywając go można w wypożyczalni biura drukarni i w większych trafikach. Ogłoszenia na stronie korespondentów inżynierskich, bez względu na sort, są umieszczane.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Na jeden rok do matury licealnej t. j. do 6-tej klasy może się zgłosić jeszcze kilka panienek, które władają językiem niemieckim. Panienki do niższych klas będą przyjmowane do października. Bliższych informacji udziela dyrektora liceum przy ul. Lelewela 1. 7, od godziny 3—6 8520 5 Dyrektora.

Nowożytny języki fran., ang., włosk., polsk., niem.
Szkola języków
The Berlitz School
ul. Trzecie o Maja 2.
8823 13

Niemieckiej konwersacji, literatury i korespondencji ucze gruntownie. „Erudycja” Admin. Słowa Polskiego.
8776 2

Posady i zajęcia

poszukiwane.
Pianista poleca się do lekcji i domach prywatnych. Organista, Pałac Inwalidów.
8799 1

Dr. praw, rutynowany konceptant poszukuje posady. Zgłoszenia „H.” Lwów, post-rest.
8772 4

Uczeń z IV. gimn. wstąpi do apteki. Wiadomość z grzeczności w aptecę w Sanoku.
8876 1

Ekonom posiadający świadectwa z dłuższego pobytu w najlepszych gospodarstwach w W. Ks. Poznaniu, przyjmie posadę zaraz lub od 15 bm. Oferty „S. A.” Lublin wielki.
—8887 1

Rutynowany gospodarz z długoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady od 1 listopada b. r. Wiadomość w biurze „Słowa” w Przemyśle.
—8899

Konceptant adwokacki z 3 miesięczną praktyką poszukuje posady. Dr. praw. poster. Przemyśl.
—8900 1

200 koron i więcej ofiarują za wyrobienie posady administratora B. Nizankowice.
8902 3

Lekecy rosyjskiego języka i literatury W. Biernacki ul. Kleinowska 1. 3, parter.
8774 2

Maturzystka poszukuje lekcji. Wiadomość u pani Marki, ul. Łyczakowska 4, (w podwórzu na lewo).
8775 2

Panna pisząca biegle na maszynie poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia M. A. biuro Plohna.
8923 2

Rosyjskiego języka lekcji udziela politechnik. Poste-restante dla K. J. 8942 2

Sluchacz filozofii przygotowany do egzaminu z powołaniem do t. zw. „Intelligenzprüfung”. Oferty pod „H” Admin. Słowa Polskiego.
8970 3

Młodszy kandydat notaryalny poszukuje posady u notariusza. Łaskawe zgłoszenia pod „Fatum” post-rest. Stryj.
8959 2

Aspirant farmacji II. roku praktyki poszukuje posady. Adres: Fuchs, Jezierny nad Czortków.
8958 3

Kucharz chlubnie polecony poszukuje posady w większym domu lub restauracji w kraju lub zagranicą, Polak umie po niemiecku i w połowie po francusku i rumuńsku. S. K. post-rest Nr. 100 Lwów.
8950 2

Proterów do sprzątania mieszczości i razowo, tylko zdolnych i uczciwych ludzi można każdego czasu zamawiać. Ceny nader niskie w Zakładzie fraterskim W. Andrzejewskiego ul. Sykstuska 26.
8950 2

Jeune française cherche leçons dans famille poste-restante J. S.
8975 1

Adwokacki poszukuje lekcji względnie zajęcia biurowego. Lwów. Horn, ul. Rzeźbiarska 5.
8982 1

Operator retuszer poszukuje natychmiast posady. Wiadomość: Fotograf Eder, Stanisławów.
8965 3

Rutynowany mag. farmacji poszukuje posady od listopada lub później. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności księgarnia Mielaniewskiego w Stryju.
8985 2

Nauczycielka izr. poszukuje posady do mniejszych dzieł. „Gorliwa” p. r. Przemyśl.
8986 1

Piwowar rutynowany żonaty, bezdzietny, poszukuje posady natychmiast w kraju lub zagranicą. Łaskawe zgłoszenia pod „Piwowar” Admin. Słowa Pol.
8957 1

Urzędnik pomoc. pocztowy II. klasy zmienia posadę. Zgłoszenia p. r. „G. M.” 234 Stanisławów I.
8979 1

Panna inteligentna władająca językiem hebrajskim, polskim i niemieckim poszukuje posady w intel. żydowskim domu poste-restante „Językoryentalny” Rohatyn. 89801

Uczeń z ukończoną 6-letnią klasą gimnazjalną poszukuje posady praktykanta farmacji. Odpowiedzi przyjmują Jakob Gelbard, Podwoleńszka.
8978 1

Sluchacz III. roku filozofii germanista, poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod A. E. B.
8987 3

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Agentów do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencji, w językach polskim i niemieckim, poszukujemy za prowizją najwyższą i nagrodami. Zgłoszenia z pod obecnej czynności prosimy adres. Rhein. Verlags-Institut, Koeln. Badstr. 1 (w Niemczech).
8718

Pomocnika obznajomionego z bufetem, inteligentnego i starzejącego potrzebnego do delikatesów M. Balaś we Lwowie.
8783 3

Rzadka sposobność do zapewnienia sobie dochodu stałego i bardzo wysokiego nadarza się osobom uczciwym i pracowitym, które chcą przyjąć pewne zastępstwo handlowe. Warunki następująco dogodnie. Bliższe szczegóły bezpłatnie. H. Wulfers, Koeln, Salierring 36 (w Niemczech).
8730 3

Kandydat adwokacki z jednoročną praktyką sądową poszukuje posady. Zgłoszenia: „Koneypient” p. r. Sambor.
8919 1

Zdolnego praktykanta biurowego porzucił większą firmą handlową we Lwowie. Oferty z odpisami świadectw do biura Buchstaba pod „Praktykant”
8920 2

Kandydat notaryalny młodszy, początkujący lub ukończony prawnik mający zamiar wstąpić do notariatu znajduje umieszczenie zaraz w mojej kancelarii. Zgłoszenia z podaniem warunków i dotychczasowej praktyki przyjmuję do 16 b. m. Władysław Janicki c. k. notariusz w Przemyśle.
8928 2

Adwokat na prowincji poszukuje rutynowanego konceptanta. Zgłoszenia pod „Koneypient” przyjmuje biuro Plohna, Lwów.
—8992 5

Magistra farmacji poszukuje apteki w Wistockiego w Jarosławiu. Bliższa wiadomość tamże.
8974 1

Panny do szycia starszej i inteligentnej znającej się dobrze na gospodarstwie domowym poszukuje się natychmiast. Zgłoszenia między 2—3 popołudniu ul. Hetmańska 22, I. piętro.
8989 3

Młodej dziewczynie, która w dystyngowanym domu znajduje opiekę i dobre obejście, szukam do dwuletniego dziecka. Dziewczęta z lepszym domem zgłoszą się zechcą listownie. J. Reiss, ul. 29 Listopada nr. 53.
8991 1

Artykuły spożywcze.

Zapasy warzyw na zimę poleca tania DOM OGRODNIČY ul. Akademicka 1. 14.
8824 6

Merańskie winogrona kultywacyjne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepisem używania, dostarcza za zaliczką kor. 3.70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim.
8906

Miód pszczelny patoka, deserowy z własnej pasieki, prawdziwy, wysyłam w 5 kg. blaszankach pod gwarancją za pobraniem. Franciszek Ziemia w Podhajcach.
8709 4

Kapustę do kiszenia pierwszej jakości bardzo tania dostarcza do domów również kartofle i inne jarzyny i owoce.
8793 4

Biuro Ogrodnicze Lwów, Hetmańska 8.
8815 4

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent. „Syryusz” ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów.
8830 10

U Troczyńskiego w Lwowie ul. Fredry, funt najwyborniejszych pomadek 60 cent., karmelków 40 ct., cukrów deserowych 80 ct., herbatników 80 ct., czekoladek 1 zł.
8857

Grzyby suszone, orzechy łaskawe i włoskie, inne owoce i jarzyny kupuje w każdej ilości 8817 4

Biuro Ogrodnicze Lwów, Hetmańska 8.

Babin p. Kałusz rozsyła jabłka jesienne klg. 30 h. 5 cio klg. koszyki K. 2.20 hal. Jabłka zimowe w najlepszych gatunkach 40 h. za klg. 5cio klg. koszyki 3 kor.
—8915 1

Masło deserowe najlepsze rozsyła codziennie świeże, netto 9 funt. za złr. 4.20 franco za zaliczką z gwarancją najlepszej usługi.
8961 1

Marya Laubowa w Brzesku

Kupno i sprzedaż.

Czterokonna stała miocarnia Schuttlwortha z kieratem mało używana na sprzedaż loco Lubaczów. Oferty przyjmują M. Jonasz, Lwów. 8696 1

14.50 sag pięknego drzewa bukowego pełnej miary poleca W. Tiegler, ul. Gródecka 59.
8885 10

Fortepian krótki, dobry za 70 zł. ul. Chodorowskiego 9.
8924 2

Magistrat miasta Sambora ma do sprzedania kilka tysięcy doborowych szczepów owocowych 2—5 letnich w cenie od 50—80 hal.
8934 4

Wyżlicę setkę „Ferm” ułożoną, szczególnie na słonki sprzedaje leśniczy Grubenthal, Bochnia.
8960 3

Mundur urzędnika VII rangi mało używany do sprzedania, ul. Kalcza 8 parter.
8987 1

Kupię półkryty, lekki, przejeżdżony powozik dobrej fabryki. Oferty Admin. Słowa pod literami D. M.
8981 1

Niezawodna trucizna na szczury w puszkach po kor. 1.20 i 2 korony wysyła Jan Michnik w Bochni.
—8599 30

Panowie cyklisi!

z powodu znacznego zakupu sprzedaje po niebywałej dotychczas taniej płaszcze od 4 złr., weże (szlauchy) od 2.40 — lampy acetylenowe od 2.50. — FÖRUS ROSENMANN we Lwowie.
3544 ?

Do sprzedania: Jeden motor benzynowy Benz o sile 12 koni, 8 motorków o sile 3 koni, 1 dynamo, 2 Schaltbeuty (Schuckerta). Wiadomość: Fabryka „Zdrowie” ul. Marcina 1. 22.
8123

Dla dzieci! Płaszczki zimowe, Kapuzki, Sukienki wyroby pończoszkowe poleca najtaniej Karolina Szydłowska Lwów Akademicka 14.
8245

Główny skład

Drzewa opałowego bukowe zdrowe i suche z Lubienia, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć. sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Głanza.
7938 ?

Dla młynarzy do nabycia:

Dwa wałce porcelanowe poczwórne i podwójne 300/200, Wałec porcelanowy podwójny 420/280,

Wałec stalowy N. 21 550/300 Maszyna Reform do czyszczenia krup 3130 mm.

Dwie maszyny do czyszczenia Karas Holender o kamieniu 1000 mm. Aspirator do czyszczenia zboża Pięć odsiewaczy

Maszyna parowa o sile 50 koni z kondenzacją Kocioł parowy o 77 m² pow. ogrzewalnej

Maszyna dynamoelektryczna, łożyska, osie, tarcze itd. Zarząd dóbr Boguchwała.
8898 1

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuję dzierżawy lub zarządu apteki. Adolf Raab w Bukowsku.
8750 5

Na intratny sklep dom opróżniony (był kantyną przy parowym tartaku) przy ruchliwym trakcie do stacyi Krosienko, do wydzierżawienia lub sprzedania w zarządzie dóbr Wojtówka p. Wojtkowa. Tenże kupi lub najmie za wynagrodzeniem używaną prasę do slana.
8956 2

Sprzedam albo wynajmę willę składającą się z 5 pokoi i przynależnościami i ogródkiem. Dług Kasy Oszczędności 8.000 kor. Wiadomość: ul. Lelewela 9.
8889 10

Realność w Samborze położona blisko sądu obwodowego prawie w śródmieściu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość, Lwów, ul. Sapiehy 15, II. p.
8952 2

Poszukuję spółczki do założenia froebłwki. Zgłoszenia do Admin. Słowa Pol. pod „Froebłwka”.
8964 1

Ciechy spółnik do robót ziemnych akordowych z kapitałem 1000—2000 złr. przy znacznym współudziale poszukiwany. Zgłoszenia pod „Ryzyka niema” Adm. Słowa Pol.
8967 1

Kamienica jednopiętrowa wolna od podatku, z ogrodem, w okolicy placu Jura do sprzedania. Wiadom. Enis Jagiellońska 4.
—8913 2

Tanio do nabycia dwie realności mieszkalne, jedna na Zamarzynowie, druga na Pohlance, obie obciążone długami bankowymi. Wiadomość u p. Pilarza, ul. Piekarska 73 od godz. 3 1/2 — 5 pop.
8778 1

30% pewnego zysku dla kapitalisty!

Poszukuje się współnika do bardzo intratnego przedsiębiorstwa. Interes stary, renomowany, ma wyrobioną klientelę. Potrzebny kapitał 12.000 złr., ma dostateczne zabezpieczenie na inwentarze. Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności handel Kopacz w Stanisławowie.
8879 2

Apteka do wydzierżawienia poszukiwana. Łaskawe zgłoszenia: Berger, plac Strzelecki 2.
8886 2

Mieszkania i sklepy.

Sklep obszerny ul. Grodzieckich 2, (róg Rynku i ul. Dominikańskiej).
8556

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojętne pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. F. Fisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Wielogłone mieszkania osuży każdy sam „glazuryną”. Większe roboty własnymi ludźmi wykonuje się z gwarancją 20 lat. Przesyła próbna 5 koron. Zarząd „glazuryną”, Lwów, Łyczakowska 1. 22.
8277 8

Ożeni się kawaler za otrzymaniem protekcji do posady. Adres: W. poste-restante Jarosław.
8693 1

Wdowiec bezdzietny, stanowisko fachowe, średniego wieku, właściciel realności poszukuje towarzyszy życia bezdzietnej, posag 4.000 koron, wiek około 45 lat rzecz na seryo, dyskrecyja zapewniona, adresować: fach pocztowy 112, Lwów.
8966 1

Dla kawalera w średnim wieku o przyjemnej powierzchowności i pewnym stanowisku poszukuje się panny lub wdowy gospodarnej, łagodnego usposobienia z odpowiednim posagiem. Łaskawe bezanonimowe zgłoszenia pod „Seryo” poste-restante Lwów.
8968 1

Zastępstwa artykułów budowlanych poważnych firm krajowych poszukuje inżynier cywilny. Oferty pod: Biuro techniczne pl. Bernardyński 12.
8969 1

Rak zewnętrzny lub wewnętrzny uleczały. Bliższa wiadomość poste-restante „Prawda” Lwów.
8983 1

Pożyczki (za kondyktom i bez) wyrabia urzędnikom, profesorom, oficerom, księżom, lekarzom i osobom zastępującym na kredyt „Ajencya” Lwów, fach 4.
8984 1

Młody człowiek, urzędnik państwowy, kończący studia techniczne ożeni się z panną materialnie wyposażoną. Zart wykluczony, fotografia pożądana. „A. G.” poste-restante Stanisławów.
8878 3

Nieprześcignięcie działa przez nacieranie na wszelkie bóle ciała, nóg i krzyży

„AISSON” agronom Jellina. „AISSON” pokrzepia ludzi wiekowych i usuwa umęczenie spowodowane nadmiernym chodzeniem. „AISSON” usuwa też ból głowy. Wiele podziękowań. Wysyłam za zaliczką od 2 Kor. L. Jellin, Lwów. —nieśnienie poczta Podzamcze. 8955 10

Najlepszą w kraju

DACHÓWKĘ z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310

Numer telefonu 396.

15 października rozpoczniemy ekspedycję bezpłatnego naszego kalendarzyka bankowego na rok 1904. Polecamy na spłaty losy krakowskie po 96 koron (24 rat po 4 Kor.) oraz grupę złożoną z losu 1 austr. Czerw. Krzyża; 1 węg. Bazylika Dombau; 1 serbskiego tytoniowego i 1 węg. Joziv; razem 6 losów mających łącznie 15 ciągnięć. Cena 200 Kor w ratach po 6 koron miesięcznie. Gazeta losowań, czek pocztowy itd. bezpłatnie.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7.

Jeszcze tylko 9 ciągnięć

Losy Krakowskie

Główna wygrana:

50.000 koron

Losy oryginalne za gotówkę podług kursu dziennego, albo na spłaty miesięczne a mianowicie:

1 los w 24 ratach mies. po 4 kor. Natychmiastowe wyłączenie prawa gry, już po zaplaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazem.

Do pierwszej raty upraszamy załączyć 3-50 k. na asekurację.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8.

Wspaniały zegar ścienny

z budzikiem i termometrem

65 ctm. długości, 25 ctm. szerokości, dokładnie idący, ozdoba każdego gospodarstwa, ze skrzynką i opł. poczt. 8.80 k.

Proszę żądać bezpłatnie ilustrowan. Cennika znakomitych zegarków klaszonnkowych i ściennych i wielu patent. nowości M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Bergg. 3

7965

Przemysł krajowy!

Towarz. lwowskich szewców

„Kraj”

poleca własne wyroby

róznorodnego obuwia

po cenach najniższych reżąc za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzenie obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincji wystarczy przysłać schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego.

—8541 15

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem kapsułki tarolinowe (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowiące porzucić należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z sulolem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepessa Poratyńskiego. Lwów, Plac Bernardyński.

13

Wspierajcie przemysł krajowy.

Pierwsza galicyjska pralnia chemiczna i farbiarnia Artura Poppera w Krakowie

poleca się uprzejmie do chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, uniformów i t. d. i uprasza o łaskawe poparcie. 7792

Wykonanie niezrównane.

Czas dostawy 5 dni.

Najtańsze ceny. — Porządna usługa. — Zamówienia we Lwowie przyjmuje p.

Föbus Rosenmann

ul. Karola Ludwika 27

(Hotel Belle-Vue).

44

Chorych uzdrowił, osłabionych wzmocnił.

Niezwykły eliksir życiowy, odkryty przez sławnego lekarza-uczonego, który leczy wszelkie znane cierpienia. Cudowne kuracje odbyły, prawdziwe cuda. Tajemnica długiego życia na nowo odkryta. Po długoletniej cierpliwym nauce i badaniu w przeszłości i doświadczeniach modnych eksperymentów leczniczej nauki oznajmia sław-



ny lekarz amerykański Dr. Wood, że odkrył eliksir życiowy i że jest w możności z pomocą mieszanych ziół tropikalnych, tylko jemu znanych, wyleczyć wszelkie choroby ludzkiego organizmu. Nie ma wątpliwości, że jest to poważne oświadczenie, co potwierdzają zadziwiające kuracje. Jego teoria oparta jest na rozsądku i zdrowych doświadczeniach przez wiele lat w praktyce leczniczej zbieranych. Niech każdy cierpiący pospieszy spróbować „Eliksir życiowy”. Niektóre kuracje są cudowne i byłyby nie do uwierzenia, gdyby nie potwierdzenie wiarygodnych świadków. Chorzy, których lekarze odstępują, zupełnie wyzdrowieją. — Reumatyzm, neuralgia, choroby żołądka, wątroby, nerek, krwi, skórne i pęcherza, znikają jakby cudem. Bole głowy, krzyżów, nerwowość, katar, bronchitis, gardła i płuc i wszelkich organów łagodnieją po pewnym czasie. Oczyszcza cały system, krew i tkanki, zwłaszcza normalną siłę nerwów, cyrkulację i zupełne zdrowie odzyskuje się szybko. Ceny: 6 flaszek k. 6, 12 flaszek kor. 10. Wysyłka za załączką lub poprzedniemi nadeślaniami należytości

Medicinal-Droguerie
Petrovics Miklós
Budapest, IV. Becsi-utca 2.
7132 ?

63

lat istniejący handel sukna i towarów wełnianych

Jan Wallach i Syn

Lwów
Rynek 33
poleca się.

868515

Orzewka owocowe

wysokop. i karłowe: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czereśnie, brzoskwinie i morele, oraz krzewy owocowe: maliny, agresty, porzeczki po najtańszych cenach poleca

Ogród handlowy i fabryka konserwów

—w Lubyczy królewskiej—
poczta i stacja kolei (linii Lwów-Belzec). 8973

Biurowie techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, koleje gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie, odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. -7740?

Eleganckim Paniom

polecam moją zaszczytnie znaną

Pracownię

Toalet Damskich

Krój systemu prof. Szaka w Wiedniu. Wykonanie jak najstaranniejsze i elegancko. Ceny mierne. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

Zofia Walenta z Pragi

Lwów, Karola Ludwika 29.
880110

PATENTY

na wynalazki

— wyjednywa —

S. Dzbański

przysięgły rzecznik

patentowy 7579

L W Ó W

20 Mikołaja 20.

Sworn Patent-Attorney

S. Motylewski

Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a

polecają:

Kapelusze i cylindry Habi

ga, angielskie i włoskie.

Rękawiczki angielskie najlep-

wsze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od

kr. 3-80. — Kalesony od kr.

3- — Kołnierze po 40 hal.

manszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnier-

zem i manszetami przy-

szutymi.

Bielizna wełniana dr. Jae

gera

Obuwie męskie we wszyst-

kich rodzajach.

Kalosze rosyjskie z Peters

burga najlepsze.

Płaszcz gumowe od koron

31-.

Bundy zimowe nieprze-

kalne. 21

Płaszcz angielskie Raglan

Kufry do podróży duże i

reżne.

Torby urządzone z przybora

mi toaletowymi.

Pledy i derki angielskie.

Perfumerya

francuska i angielska

w największym wyborze.

Krawaty

dla Panów

w największym wyborze

i absolutnie najtaniej od

50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane

franco do dyspozycji.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Niżej podpisany zawiadowca masy konkursowej firmy „Młyn parowy Marya Helena” Seweryna bar. Brunickiego i Spółki, sprzedaje na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli „Młyn parowy Marya Helena” we Lwowie, składający się z realności pod L. kons. 166 i 167 3/4 i 105 i 106 2/4 obj. wyk. hipotecz. L. 119/III. i 1039/II. ks. gr. dla miasta Lwowa, wraz ze wszystkimi tamże się znajdującymi budynkami, tudzież z całym urządzeniem maszynowym, w drodze ofert pisemnych.

Przestrzeń gruntowa tych realności wynosi 1 hektar 9 arów 17 m. kw. Młyn jest pędzony maszyną parową o sile 300 koni i urządzony do mieleńia pszenicy i żyta i do łuszczenia grochu i jest w stanie zmielić maksymalnie na dobę 5.000 kilogr. zboża, względnie wysuszyć 1000 klg. grochu. Cena szacunkowa wynosi 592.759 kor.

Blizszych wyjaśnień udzieli podpisany zawiadowca masy konkursowej, Dr. Natan Loewenstein, adwokat krajowy we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11a, między 5—6 g. popoł.

Opieczętowane oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 25 października 1903 u podpisanego zawiadowcy masy.

Każdy oferent powinien złożyć jako wadium kwotę 20.000 kor. w c. k. uprzyw. gal. akcyjnym Banku hipotecznym na rachunek bieżący masy konkursowej firmy „Młyn parowy Marya Helena” Seweryna br. Brunickiego i Spółki. Kwit na złożenie wadium należy dołączyć do oferty.

Cena kupna winna być złożoną w gotówce w 14 dni po zatwierdzeniu oferty przez masę konkursową.

Masa konkursowa zastrzega sobie prawa zatwierdzenia oferty wedle swobodnego uznania.

Masa konkursowa nie ręczy ani za przestrzeń realności powyższych, ani też za stan budynków i maszyn, ani za wydajność maszyn.

Lwów, dnia 4 października 1903.

8922 2 Dr. Loewenstein, zarządca masy.

K. SOLIK

przedtem Fr. Mroziński
Lwów, Sobieskiego 1. 7.

8880
poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, podług najnowszych fasonów. Materje najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

Edward Urban

DOM BANKOWY
BERNO MORAWSKIE

Wielki plac 25, we własnym domu.

Uskutecznia po bardzo przystępnych cenach, według kursów dziennych, kupno i sprzedaż papierów wartościowych. 8906

Sprzedaż losów

na miesięczne spłaty częściowe

— pod bardzo przystępnymi warunkami —

Wszystkie losy sprzedaje pojedynczo lub w dowolnie zestawionych grupach losowych, jak najtaniej policzone i wysyłam prospektu bezpłatnie i franko. — *Udzielam pożyczek na papiery wartościowe za spłaceniem jednorazowym lub częściowym za bardzo niskim oprocentowaniem.*

Rzetelnych pośredników poszukuję dla każdej miejscowości, ceny tanie, prowizja wysoka.

W Mirocinie

odległym od stacyi PRZEWORSK 6 kilóm. odbędzie się dnia 9 października o 8 godzinie rano *licytacja 4-konnego garnituru parowego, przez 3 miesiące używanego.* 8916

Cena wywołania 3.200 koron.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6-
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

Część II.

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4-
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

Część III.

Szwależerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1880

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.

(w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

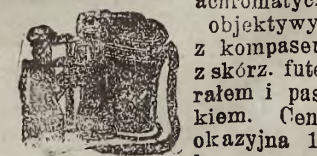
20.000 w użyciu



Wszechświatowa patent. amerykań. maszynka do strzyżenia włosów i brody. Z przybor dla 3-ech rodzajów strzyżenia. Niezbędna w każdym domu, nie tylko dla oszczęd. ale i dla higieny. Cena przystępna dla każdego 7 kor., z przesyłką kor. 7-60.

Nożyce do strzyżenia koni 5 kor., do strzyżenia psów 5 kor. Aparat szybki bezpieczeństwa do golenia. Skaleczenie nie możliwe. Cena 4 k. Zamiasz 40 k. tylko 12 koron.

Znakomita elegancka polowa lornetka „Zeus” 144 mm. 6 ostre



achromatycz. obiektyw z kompasem z skór. futerałem i paskiem. Cena okazajina 12 kor. z przesyłką 12 K. 60 h. Przesyłka za załączką. Główna sprzedaż: M. Rundbakin, Wiedeń IX. Berggasse 3. Korespondencja polska. 8490 6

KAPELUSZE

najnowszych fasonów

Buciki 8988

Krawaty

Parasole

Koszule

Płaszcz

jesienne

— poleca —

Gabryel Stark

Magazyn a la ville de Paris

L w ó w

plac Maryacki 11.



Najpiękniejszy polysk bielizny gwarantuje się nawet nie wywierzonej ręce przez używanie sławnego srebrnego krochmalu z polyskiem firmy Fritz Schulz. Jan. Akt. Kartony po 24 h. do Ges. Eger i Lipsk. Prawdziwy nabywać w lepszych tylko z mark. ochr. „Globus” handlach. „Zelazko” 8659 6

JAN IHNATOWICZ

— poleca —

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po —80, 1-60 i 3- — kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1-90 i 3-60 hal. 2900

Woda kolonńska kwiatowa z zapachem fiołków, konwali, bzu i heliotropu. — Flakony po 1-60 hal Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice 1. 20.

Przemyśl, ulica Franciszkańska 1. 24.